Gazeta Polska
codziennie

fot. Abdul Saboor/Reuters/Forum

ŚWIAT

Imigrancka młodzież podpaliła Francję, a lewica zachęca ją do przemocy

Trwające we Francji protesty wymykają się spod kontroli. Zamknięto setki szkół, a policja zatrzymała tysiące osób, głównie nastolatków. Coraz więcej wskazuje, że te zamieszki, w których biorą udział głównie osoby ze środowisk imigranckich, są podsycane przez skrajną lewicę. s.9

Gazeta Polska codziennie

GŁÓWNA PARTIA OPOZYCYJNA ODSŁANIA SWÓJ PROGRAM GOSPODARCZY

PiS ma ofertę dla przedsiębiorców. Zapowiada coroczną waloryzację progów podatkowych

Prawo i Sprawiedliwość zaprezentowało część swoich propozycji programowych w dziedzinie gospodarki. Największa partia opozycyjna przedstawia propozycje dla małych przedsiębiorców, takie jak powrót do naliczania składki zdrowotnej w wersji sprzed 2022 r. i przywrócenie karty podatkowej, ale chce walczyć o poparcie dużego polskiego biznesu, zapraszając go do największych inwestycji. PiS zapowiada rewolucję w zarządzaniu spółkami Skarbu Państwa. Wszystko ma się stać sposobem na przyspieszenie rozwoju Polski.

Poniedziałek s.5

fot. Facebook/d

Poniedziałek 05/10/2026 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #191 (4285) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1
albicla.com/GPCodziennie
x.com/GPCodziennie
facebook.com/GPCodziennie
GPCodziennie.pl
ISSN 2083-7119

POLSKA

Tusk przeforsował działanie prawa wstecz

Prezydent podpisał ustawę paliwową, jednocześnie kierując ją do TK w ramach kontroli następczej. Największe wątpliwości budzi to, że nakłada ona nowy podatek z mocą wsteczną. Niższe ceny mają obowiązywać jedynie do końca roku i niewykluczone, że koncerny po 1 stycznia 2027 r. wyrównają sobie straty. s.4

POLSKA

Prokuratorzy jeden po drugim mówili „nie"

Zaszczyt, wyróżnienie, podziękowania... i odmowa. Tak wyglądały wybory sekretarza Krajowej Rady Prokuratorów. Minister sprawiedliwości i prokurator generalny Waldemar Żurek oraz prokurator Dariusz Korneluk długo szukali chętnego na to stanowisko. Obrady przypominały wybór trójki klasowej na wywiadówce. s.7

fot. x.com/d

POLSKA

Lekarze alarmują: Obcy kapitał przejmuje polskie przychodnie

Przychodnie podstawowej opieki zdrowotnej to w 90 proc. podmioty prywatne. Ich właścicielami są często lekarze, którzy prowadzą daną placówkę. Od miesięcy trwa jednak proces przejmowania POZ przez duże sieci medyczne i fundusze inwestycyjne. Rodzi to wiele zagrożeń dla systemu, dla państwa i przede wszystkim dla pacjentów. s.3

eprasa.pl 348fc2873a

fot. Wikipedia/d

Anthony Robbins
(ur. 1960) amerykański mówca motywacyjny

\\ Prawdziwa decyzja jest mierzona poprzez podjęcie nowego działania. Jeśli nie ma działania – tak naprawdę nie podjąłeś decyzji. \\

fot. Mikołaj Bujak/KPRP/d

Gazeta Polska codziennie

POGODA

Poniedziałek 05.10 — Pogodnie. Lekkie zachmurzenie

WSCHÓD słońca 06 43 | ZACHÓD słońca 18 04

Imieniny obchodzą: Apolinary, Charytyna, Faust, Faustyna, Flawia, Igor, Justyn, Konstancjusz, Konstans, Placyd

Gdańsk 18°C / 14°C	Lublin 20°C / 10°C
Katowice 21°C / 12°C	Kraków 21°C / 11°C
Łódź 19°C / 11°C	Poznań 20°C / 11°C
Warszawa 19°C / 12°C	Wrocław 21°C / 12°C

Wtorek 06.10 — Pogodnie. Lekkie zachmurzenie

WSCHÓD słońca 06 45 | ZACHÓD słońca 18 02

Imieniny obchodzą: Alberta, Artur, Askaniusz, Baldwin, Baldwina, Bronisław, Brunon, Fryderyka, Monika, Roman, Wiara

Gdańsk 17°C / 12°C	Lublin 21°C / 10°C
Katowice 22°C / 13°C	Kraków 22°C / 11°C
Łódź 20°C / 12°C	Poznań 21°C / 16°C
Warszawa 21°C / 16°C	Wrocław 22°C / 12°C

MAREK BOBER

Baza blisko jak nigdy

Donald Trump mówił, że stała baza armii USA w Polsce jest już bardzo blisko, ale warto oddzielić polityczną deklarację od formalnej decyzji. Amerykański prezydent stwierdził, że „postęp jest czyniony", a jeśli projekt dojdzie do skutku, lokalizacja zostanie „bardzo szybko" ogłoszona. Mimo to baza nie jest przesądzona. Pentagon jest otwarty na propozycję, jednak decyzji jeszcze nie podjęto. Dziś szanse są realne i wyraźnie większe niż jeszcze kilka miesięcy temu. Polska ma argument strategiczny: jest kluczowym państwem wschodniej flanki i ponosi ogromne wydatki na obronę. Jednocześnie Trump oczekuje od sojuszników większego udziału w kosztach. Baza byłaby nie tylko symbolem więzi z USA, lecz także elementem szerszej transakcji – Polska inwestuje, a Amerykanie zwiększają trwałą obecność.

Rafał Zawistowski

Piotr Lisiewicz

Na prawicy tylko PiS

Na prawicy jako silne ugrupowanie istnieje w realu tylko PiS – to najważniejszy wniosek z pierwszej tury wyborów na prezydenta Krakowa. Obie Konfederacje są sztucznie nadymane przez media, by zagrożenie powrotu do władzy przez PiS oddalić. Kandydat Konfederacji w ogóle nie zebrał podpisów. Wydawać by się mogło, że to szansa dla kandydata Konfederacji Korony Polskiej, by zgarnąć wyborców obu Konfederacji. Nic takiego się nie stało, dostał 4,1 proc., czyli Braun znalazł się pod progiem. Specyfika tych wyborów była taka, że było jasne, iż część elektoratu prawicowego ucieknie do Łukasza Gibały, by już w pierwszej turze zagłosować na kogoś, kto ma szansę pokonać kandydatkę KO i PSL. No i okazało się, że jedynym, który potrafił zatrzymać znaczny elektorat, był kandydat PiS, który zdobył 17,5 proc. Koledzy z Krakowa piszą, że to nie tyle dzięki szyldowi partyjnemu, ile najlepszej znajomości spraw samorządowych przez kandydata. Jeśli tak, to i tak zasługa PiS, że wybrał sobie dobrego kandydata, a nie słabego – albo żadnego, jak Konfederacja. Nie zaistniał w tych wyborach także Rozwój Plus, który najpierw poparł Michał Drewnickiego, a potem niezrozumiale wycofał dla niego poparcie.

Krzysztof Wołodźko

Pasikonik u władzy

Trzeba przyznać Donaldowi Tuskowi, że jak chce, to potrafi… zadbać o własny wizerunek. Prezydent Karol Nawrocki podpisał ustawę o nadmiarowych zyskach koncernów paliwowych, a trzynastogrudniowcy łaskawie obniżyli ceny paliw. Premier ogłosił wielki sukces. Tyle że góra urodziła mysz: cenom na stacjach benzynowych daleko dziś do obiecanych niegdyś przez Tuska 5,19 zł za litr. Pewne jest za to, że niebotycznie poszły w górę ceny opału. Koszmarna wiadomość dla wielu jest taka, że do wiosny mogą jeszcze wzrosnąć, bo nie dość, że nawet pellet drzewny horrendalnie drogi, to jeszcze w składach występuje – jak to eufemistycznie podają liberalne media – w ograniczonych ilościach. Rosną inflacja i bezrobocie, spadają realne zarobki, ale jedno w Polsce jest z pewnością: coraz większa dziura budżetowa. Użyłem wcześniej metafory myszy i góry, przychodzi do głowy jeszcze jedna: pasikonika u władzy, który przehulał kilka dobrych lat, a teraz się okazuje, że „pieniędzy nie ma i nie będzie". Nie jest to jednak najlepsza metafora, bo dla pasikonika i jego politycznego dworu kasy z pewnością nie zabraknie. I może stąd ten nieustający uśmiech na twarzy naszego milusińskiego pana premiera.

PAWEŁ RYBICKI

Narzekania a rzeczywistość

Kongres gospodarczy PiS, na którym partia zaprezentowała swoje propozycje programowe dotyczące biznesu, podatków oraz spółek Skarbu Państwa, wzbudził spore zainteresowanie medialne. Mimo że niektórzy dziennikarze próbowali dezawuować wydarzenie – a że „długi i nuda", a że „kontrowersyjne propozycje" – to jednak, jak widać, kongres odniósł skutek. O to przecież chodzi, by tworzyć propozycje, które wywołują dyskusję. Zarówno partie koalicji 13 grudnia, jak i inne partie opozycji są daleko za Prawem i Sprawiedliwością, jeśli mowa o intensywności prac programowych. Warto, by dostrzegli to zwłaszcza wyborcy prawicy, gdyż wśród niektórych z nich można zauważyć stałe narzekania w sieci, że „PiS nic nie robi". Tymczasem partia Jarosława Kaczyńskiego niezmiennie od wielu miesięcy prowadzi kampanię programową oraz każdego dnia punktuje władzę Donalda Tuska. Do wyborów jest jeszcze ponad rok i działania PiS będą z dnia na dzień coraz mocniejsze. A co w tym czasie robi reszta opozycji?

eprasa.pl 348fc2873a

fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

POLACY CHCĄ POWROTU POBORU

SONDAŻ \ W badaniu SW Research na zlecenie Klubu Jagiellońskiego zapytano Polaków, czy warto wprowadzić kilkumiesięczne przeszkolenie oraz powszechną służbę wojskową dla każdego młodego człowieka w odpowiednim stanie zdrowia. Odpowiedź „tak" wskazało prawie 54 proc. ankietowanych.

OCHRONA ZDROWIA \ Koncentracja POZ groźna dla pacjentów i państwa

Lekarze alarmują: Obcy kapitał przejmuje polskie przychodnie

Trwa przejmowanie przychodni POZ przez duże fundusze inwestycyjne. – Dlatego postulujemy, by przyjąć ustawę, która zatrzyma i utrudni proces przyjmowania POZ, tak jak „Apteka dla aptekarza" nie pozwala na koncentrację własności aptek – mówi „Codziennej" Tomasz Zieliński z Porozumienia Zielonogórskiego zrzeszającego pracodawców placówek medycznych. – POZ to drzwi do systemu opieki zdrowotnej. Brak reakcji na to zjawisko to ciche przyzwolenie rządu na to, by trwało. To jest groźne dla pacjentów i dla państwa, które traci kontrolę nad podstawowym szczeblem polityki zdrowotnej – mówi Wojciech Wiśniewski, ekspert rynku ochrony zdrowia.

Jarosław Molga

Przychodnie POZ (podstawowej opieki zdrowotnej) to w 90 proc. podmioty prywatne. Ich właścicielami są często lekarze, którzy prowadzą daną przychodnię. – Od miesięcy trwa jednak proces przejmowania POZ przez duże sieci medyczne i fundusze inwestycyjne. W rezultacie za moment pojawi się koncentracja wielu przychodni w jednych rękach właścicielskich. Rodzi to wiele zagrożeń dla systemu, dla państwa i przede wszystkim dla pacjentów – mówi Tomasz Zieliński.

Dlatego postuluje wprowadzenie w życie ustawy zapobiegającej koncentracji przychodni podobnej do ustawy „Apteka dla aptekarza", która chroni przed przejmowaniem aptek. W przypadku aptek jeśli jeden właściciel ma w danym regionie 1 proc. placówek, nie dostanie zezwolenia na otworzenie kolejnej apteki. Dodatkowo apteki nie może posiadać lekarz. Ma to chronić pacjentów przed sytuacją, w której ta sama osoba przepisuje leki i je sprzedaje.

Fundusze chcą przychodni i aptek

Tymczasem mamy informacje, że duże fundusze inwestycyjne kupują przychodnie i apteki. – Jeśli nastąpi koncentracja na tych rynkach, pacjent zacznie wpadać w czarną dziurę polegającą na tym, że możliwe stanie się „naganianie" go z przychodni do aptek po leki, po szczepionki itd. Oczywiście to nieetyczne, ale jeśli w małych miejscowościach będzie jeden właściciel i to on będzie decydował o zatrudnieniu, wtedy etyka zostanie wystawiona na ciężką próbę. Dlatego należy zabezpieczyć pacjenta i sam system prawnie, by takie sytuacje były niemożliwe, a nie zależały od siły charakteru lekarza lub farmaceuty – tłumaczy Zieliński.

Z danych NFZ i umów zawieranych na świadczenie usług medycznych wynika, że w latach 2024–2025 ubyło prawie 250 placówek POZ | fot. x.com/d

Ucierpi prowincja

Dodaje, że sygnały o przejmowaniu POZ są coraz liczniejsze, ale trudno jednoznacznie oszacować skalę zjawiska. – POZ w kraju jest kilka tysięcy, trzeba by regularnie sprawdzać dane z KRS tych kilku tysięcy prywatnych podmiotów – mówi Zieliński. Wiadomo jednak, że liczba POZ się zmniejsza. Wynika to z danych NFZ i umów zawieranych na świadczenie usług medycznych. W ciągu dwóch lat (2024–2025) ubyło prawie 250 takich placówek (nie podpisano nowych umów na świadczenie POZ lub je zerwano). – Ten problem dotknie przede wszystkim małe miejscowości, w których POZ obsługuje relatywnie niewielką grupę mieszkańców – zauważa Zieliński. Opłaci się kupić kilka POZ, by je skonsolidować. NFZ płaci przychodniom tzw. stawkę kapitacyjną (od liczby obsługiwanych na danym terenie mieszkańców). Mniej przychodni na większą liczbę pacjentów, przy mniejszym zatrudnieniu personelu to większy zysk. – Kosztem pacjentów z prowincji – mówi Zieliński.

Obecnie w Polsce na tysiąc mieszkańców przypada zaledwie 3,4 lekarza POZ, podczas gdy średnia dla krajów OECD to 3,7. Jednocześnie w przychodniach w niektórych regionach (np. w Wielkopolsce) średnia wieku lekarzy rodzinnych zbliża się do 70 lat.

Wiekowi lekarze sprzedają przychodnie

– Dlatego nie ma nic dziwnego w tym, że wielu lekarzy woli sprzedać swoją przychodnię, niż dalej ją prowadzić i po prostu przejść na emeryturę. Korzystają z tego właśnie duże fundusze inwestycyjne, które kupują te placówki. Trzeba jasno powiedzieć, że są to fundusze z obcym kapitałem. I w ten sposób państwo traci kontrolę nad bramą do systemu ochrony zdrowia, bo taką bramą jest właśnie POZ. Tam nie tylko się leczy, lecz także kieruje do specjalistów, wykonuje podstawowe badania. Oddawanie tego w ręce obcego kapitału to tak, jak oddawanie kluczy do swojego mieszkania obcym ludziom – mówi Wojciech Wiśniewski, ekspert rynku ochrony zdrowia.

I dodaje: jeśli rząd nic nie robi, by ten proceder ograniczyć, jeśli nie daje możliwości takiego wykupu polskim podmiotom, de facto daje ciche przyzwolenie na to, by ten mechanizm trwał. – Za kilka lat pacjenci, ale także NFZ staną oko w oko nie z rozproszonym rynkiem przychodni i aptek, ale z kilkoma graczami, którzy nie będą negocjować, lecz wymuszać wielkość kontraktów i ich zakres. Państwo straci możliwość kształtowania polityki zdrowotnej – podkreśla Wiśniewski.

Ministerstwo widzi problem, ale konkretów brak

Jak pisaliśmy już w „Codziennej", problem wykupu i koncentracji POZ dostrzegło także Ministerstwo Zdrowia. Było to przedmiotem rozmów zespołu trójstronnego przy ministrze zdrowia w maju. Wtedy wiceminister Katarzyna Kęcka przyznała, że resort widzi ten problem i będzie starał się znaleźć jakieś rozwiązanie. – Mijają miesiące, konkretów brak, a w przypadku gdy mamy do czynienia z istotnym interesem społecznym, państwo ma prawo stosować instrumenty antykonsolidacyjne, takie jak wspomniana wyżej ustawa – mówi Wiśniewski.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE

Gazeta Polska codziennie

Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie" jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na maila:
reklama@gpcodziennie.pl
a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.
Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.

eprasa.pl 348fc2873a

fot. Facebook/d

WYPRZEDAJĄ PKP CARGO

SKANDAL \ W Szczecinie PKP Cargo wystawiło na sprzedaż, tuż przy porcie, ponad 20 ha terenów z magazynami i rozjazdami. „Ewidentnie przygotowanie do przejęcia przez Deutsche Bahn" – napisał Marek Gróbarczyk, były minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej.

WĄTPLIWOŚCI KONSTYTUCYJNE \ Prezydent podpisał ustawę paliwową, ale do cen 5,19 zł za litr nadal bardzo daleko

Tusk przeforsował działanie prawa wstecz

Prezydent Karol Nawrocki podpisał ustawę paliwową, a jednocześnie skierował ją do Trybunału Konstytucyjnego w ramach kontroli następczej. Największe wątpliwości budzi to, że nakłada ona nowy podatek z mocą wsteczną. – Jeżeli TK uzna zapisy tej ustawy za niekonstytucyjne, to w przypadku pobrania przez rząd od koncernów opłat za okres wsteczny będzie musiał je zwrócić, najprawdopodobniej wraz z odsetkami – ocenia prof. Genowefa Grabowska. Z kolei ekonomista Wojciech Gnat wskazuje, że niższe ceny mają obowiązywać jedynie do końca roku i niewykluczone, że koncerny po 1 stycznia 2027 r. uznają, że to czas na wyrównanie strat.

Jan Przemyłski

Gdy trzeba było zorganizować nielegalne zaprzysiężenie wobec marszałka do kolumny, zaciągać miliardowe zobowiązania na pokolenia czy wprowadzać przywileje podatkowe dla par jednopłciowych, to nie byłem rządzącym do niczego potrzebny. Teraz sytuacja się zmieniła i trwa festiwal przerzucania odpowiedzialności, który jest wyłącznie politycznym spektaklem rządzących" – mówił prezydent Karol Nawrocki w orędziu wygłoszonym w czwartek, w którym poinformował o podpisaniu ustawy paliwowej. Jednocześnie zapowiedział skierowanie jej do Trybunału Konstytucyjnego w ramach kontroli następczej. Oznacza to, że przepisy obowiązują do czasu, gdy organ ewentualnie stwierdzi ich niekonstytucyjność.

Do obiecanych przez Tuska w kampanii 5,19 za litr paliwa jeszcze daleko | fot. Pixabay/d

\\ „Gdy trzeba było zorganizować nielegalne zaprzysiężenie wobec marszałka do kolumny, zaciągać miliardowe zobowiązania na pokolenia czy wprowadzać przywileje podatkowe dla par jednopłciowych, to nie byłem rządzącym do niczego potrzebny. Teraz sytuacja się zmieniła i trwa festiwal przerzucania odpowiedzialności, który jest wyłącznie politycznym spektaklem rządzących" – mówił prezydent Karol Nawrocki w orędziu wygłoszonym w czwartek. \\

4 mld zł do budżetu

Przypomnijmy, że propozycja przedłożona przez koalicję 13 grudnia zakłada wprowadzenie 60-procentowego podatku od nadzwyczajnych zysków nałożonego wstecznie na koncerny paliwowe za okres od marca 2026 r. W ten sposób do budżetu ma trafić ok. 4 mld zł, z których sfinansowany zostanie program umożliwiający obniżkę cen paliw. Obniżka ma jednak obowiązywać tylko do końca roku. Ponadto jak wcześniej wspomnieliśmy, poważne wątpliwości budzi konstytucyjność przepisów, przede wszystkim to, że zakładają one działanie prawa wstecz. O tę kwestię zapytaliśmy prof. Genowefę Grabowską, autorytet w zakresie prawa. – Rządzący mają świadomość, że ta ustawa jest niekonstytucyjna. Nie wolno ani na osoby fizyczne, ani na osoby prawne, czyli przedsiębiorstwa, nakładać obciążeń finansowych działających wstecz. Lex retro non agit, czyli prawo nie działa wstecz – oceniła ekspertka. Profesor Grabowską zapytaliśmy również, co się stanie w sytuacji, w której TK uzna ustawę za niekonstytucyjną. – Trzeba zwrócić uwagę, że rozwiązanie jest wprowadzone tylko do końca tego roku kalendarzowego. Do tego czasu TK raczej nie będzie w stanie się zająć tą sprawą. Spodziewam się jednak, że trybunał nie orzeknie, iż cała ustawa jest niekonstytucyjna, ale wskaże jej konkretne zapisy. Do tego trzeba będzie dostosować stan prawny. Największy problem będzie taki, że jeżeli do tego czasu zacznie się egzekwować od koncernów opłaty wstecz, to trzeba będzie je zwrócić, najprawdopodobniej z odsetkami. To mogą być znaczące kwoty – powiedziała „Codziennej" prof. Grabowska.

Prezydent przerwał polityczny teatr

Warto też podkreślić, że ustawa oficjalnie zacznie obowiązywać od 1 listopada 2026 r. z wyjątkiem art. 11, który wszedł w życie natychmiast. Odnosi się on do wprowadzenia rozporządzenia przez ministra energii obniżającego akcyzę. Co prawda mimo podjęcia tych działań przez koalicję 13 grudnia, nadal jest bardzo daleko do obiecywanych przez Donalda Tuska w kampanii cen benzyny na poziomie 5,19 zł za litr.

„Codzienna" skontaktowała się także z ekonomistą Wojciechem Gnatem, którego zapytaliśmy o rozwiązania przygotowane przez ekipę rządzącą. – Użytkowników samochodów nie interesowało, w jaki sposób rząd obniży ceny paliw, ale oczekiwali, że to zrobi zgodnie z zapowiedziami chociażby z kampanii. Dwukrotnie koalicja pokazała, że ma w swoich rękach instrumenty, dzięki którym kierowcy mogą płacić mniej. Tym razem nagle się okazało, że bez prezydenta nie są w stanie nic zrobić. Obywatele zostali wzięci za zakładników. Ten teatr polityczny należało przerwać i pan prezydent, stając po stronie Polaków, zdecydował się podpisać ustawę, jednocześnie kierując ją do TK. Jak wiemy, są poważne wątpliwości co do jej konstytucyjności przede wszystkim ze względu na złamanie jednej z podstawowych zasad dotyczących działania przepisów wstecz – wskazuje Wojciech Gnat.

Rząd nie ma długofalowej strategii paliwowej

Ekspert dodaje również, że trudno przewidzieć, jak koncerny zareagują na te działania. – Mamy sytuację, w której z podatkiem cofamy się do marca, a gwarancję niższych cen paliw mamy jedynie do końca roku. Rząd chce wyciągnąć od koncernów ponad 4 mld zł. Nie wiemy, co będzie dalej i jak korporacje zareagują. Nakładanie nowych podatków na firmy niesie ryzyko konsekwencji dla obywateli. Być może nie odczujemy tego jeszcze teraz, bo minister energii będzie kontrolował ceny, ale nie wiemy, co się wydarzy po zakończeniu funkcjonowania programu. Niewykluczone, że koncerny uznają, iż jest to czas na odbicie sobie tamtych strat – podkreślił ekspert. – Zamiast wdrożyć długofalową strategię paliwową rządzący działają reaktywnie. Przypomnę, że po wprowadzeniu podatku ETS2 ceny paliw znowu zostaną znacznie podwyższone. Już dziś powinniśmy dyskutować, jak temu zaradzić – dodał.

eprasa.pl 348fc2873a

fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

RÓŻAŃSKA ZAMIAST RÓŻAŃSKIEGO

WYBORY \ Zdzisława Różańska, żona zmarłego gen. Mirosława Różańskiego, będzie kandydatką w wyborach uzupełniających do Senatu. Wdowa po senatorze wystartuje z komitetu koalicji 15 października.

fot. AI/AdobeStock/d

POLACY OBAWIAJĄ SIĘ AI

BADANIE \ 58,5 proc. Polaków uważa, że sztuczna inteligencja stanowi zagrożenie dla ludzkości – to sondaż SW Research dla „Rzeczpospolitej". Przeciwnego zdania jest 24,7 proc. badanych.

POLITYKA \ Prawo i Sprawiedliwość odsłania swój program gospodarczy

PiS ma ofertę dla przedsiębiorców. Zapowiada coroczną waloryzację progów podatkowych

Prawo i Sprawiedliwość zaprezentowało część swoich propozycji programowych w dziedzinie gospodarki. Największa partia opozycyjna przedstawia propozycje dla małych przedsiębiorców, takie jak powrót do naliczania składki zdrowotnej sprzed 2022 r. i przywrócenie karty podatkowej, ale chce walczyć o poparcie dużego polskiego biznesu, zapraszając go do największych inwestycji. PiS zapowiada rewolucję w zarządzaniu spółkami Skarbu Państwa. Wszystko ma się stać sposobem na przyspieszenie rozwoju Polski.

Jacek Liziniewicz

Na sobotnim kongresie gospodarczym najmniej było bieżącej polityki. Swoje wystąpienia wygłosili prezes PiS Jarosław Kaczyński i kandydat na premiera prof. Przemysław Czarnek. Skupili się oni na diagnozie stanu finansów publicznych.

Fakty są takie, że lawinowo rośnie zadłużenie Polski. Jak wyliczali eksperci PiS, w ciągu czterech lat obecny rząd Donalda Tuska zadłuży nasz kraj o dodatkowe 1,5 bln zł. To rekordowe tempo, bo wszystkie poprzednie rządy po 1989 r. zadłużyły Polskę łącznie na 1,7 bln zł.

– Domański, Tusk, Kosiniak-Kamysz, Czarzasty, Hołownia i wszyscy inni są odpowiedzialni za dramat finansów publicznych, za to, że Polska jest najszybciej zadłużającym się państwem w Unii Europejskiej, oraz za spadek ratingu z A2 do A3. Jeśli tego nie zatrzymamy, bieda zapiszczy w polskich domach – mówił prof. Przemysław Czarnek.

Politycy PiS ostrzegali, że kontynuacja rządu Donalda Tuska będzie oznaczała, że nad Wisłą powtórzy się scenariusz grecki i olbrzymi kryzys finansowy.

Celem podstawowym dla polityków prawicy jest obniżenie cen energii. Na konferencji gospodarczej PiS mówili o tym prezes Jarosław Kaczyński, prof. Przemysław Czarnek i europoseł Daniel Obajtek | fot. Jacek Szydłowski/Forum

Docenić drobnych przedsiębiorców

Prawo i Sprawiedliwość ma jednak ambicję przedstawienia wizji rozwoju, który pozwoli uciec do przodu. Podstawą ma być uruchomienie kapitału, który jest dostępny w Polsce, i odtworzenie swoistej umowy społecznej pomiędzy rządem a przedsiębiorcami.

W tym celu PiS chciałoby zniwelować szkodliwy wpływ wprowadzonych przez siebie zmian w naliczaniu składki zdrowotnej w 2022 r. Zdaniem polityków podwyżka uderzyła w mały biznes i doprowadziła w dużej mierze do ucieczki w szarą strefę. Dlatego też PiS proponuje zmniejszenie obciążeń dla drobnych przedsiębiorców i zachęcanie ich do przywracania legalnej działalności. Temu ma też służyć przywrócenie karty podatkowej, która będzie dotyczyć najmniejszych biznesów.

Rewolucyjna zmiana ma też dotyczyć jednorazowej amortyzacji wydatków inwestycyjnych. – Kupujesz samochód za 300 tys. zł na potrzeby prowadzenia biznesu. Nie amortyzujesz go przez pięć lat, tylko jeśli chcesz, robisz to w roku, w którym wydałeś pieniądze. Cały wydatek staje się kosztem uzyskania przychodów – opisywał mechanizm prof. Mariusz Andrzejewski, ekspert ekonomiczny PiS.

To ma być kosztowna propozycja, ale głównie w pierwszym roku jej funkcjonowania. Koszt jest szacowany na 40–43 mld zł, ale zdaniem prof. Andrzejewskiego doprowadziłoby to do uruchomienia kapitału prywatnego i napędzenia inwestycji.

Ekonomista przedstawił również pakiet optymalizacji podatkowych dla mniejszych przedsiębiorców. Chodzi o radykalne zmniejszenie i uproszczenie podatków, tak aby przestało opłacać się stosowanie sztuczek księgowych.

PiS domaga się też, aby przedsiębiorca o tym, jakie podatki będzie płacił, decydował po zakończeniu roku funkcjonowania, a nie składał deklaracje na przyszłość. To również ma pozwolić mu na wybranie najkorzystniejszej formy rozliczania.

Prof. Andrzejewski postulował też dobrowolność, jeśli chodzi o funkcjonowanie systemu KSeF dla drobnych przedsiębiorców.

Wyścig o dużych

Rewolucyjną zmianę na prawicy przedstawił jednak były prezes Orlenu, a dziś europoseł Daniel Obajtek. Jego zdaniem dźwignią do napędzania inwestycji jest budowa bardzo dużych firm i konsolidacja przedsiębiorstw znajdujących się w rękach skarbu państwa. Nie chodzi jednak tylko o kwestie spółek energetycznych. Jego zdaniem konieczna jest też konsolidacja należących do Skarbu Państwa banków. Tylko duże podmioty są w stanie zapewnić finansowanie olbrzymich inwestycji.

– My mówimy o inwestycjach wartych 300 mld zł. Pokażcie mi instytucję finansową w Polsce, która może zapewnić taki kapitał i takie gwarancje. Nie ma takiej instytucji – mówił Obajtek.

Jego zdaniem pod skrzydła większych firm powinny trafiać również spółki zajmujące się logistyką i transportem (jak PKP), ale też produkcyjne. Jako przykład podał kwestię biokomponentów do paliw i nawozów. W obu przypadkach inwestycje w tę branżę mogły stabilizować sytuację rolników. Orlen bowiem jako spółka wydobywcza może zarabiać na wydobyciu gazu i dokładać do nawozów, gdy ten jest drogi – albo gdy ceny surowców są niskie, zarabiać na produktach nawozowych. Obajtek mówił również o tłoczniach biokomponentów, które powinny powstawać w naszym kraju, aby zdejmować nadwyżki zboża.

Łączenie państwowych spółek to jednak tylko początek. Zdaniem Daniela Obajtka państwowe przedsiębiorstwa powinny zapraszać do współpracy podmioty prywatne. Działanie wspólne miałyby pomagać w ekspansji polskiego biznesu i rozwoju mniejszych przedsiębiorstw. W tym celu podmioty państwowe miałyby zakładać spółki celowe z prywatnym biznesem.

PiS nie wie, co z ETS

Celem podstawowym dla polityków prawicy jest obniżenie cen energii. Tutaj również pojawiło się kilka propozycji. Daniel Obajtek postuluje stworzenie agencji ds. energetyki węglowej. Taka jednostka miałaby mieć finansowanie z dywidend ze spółek Skarbu Państwa i jednocześnie rozwijać i dbać o tę gałąź gospodarki.

Chodzi o to, że stabilne finansowanie pozwoliłoby na dotowanie spółek i przedsiębiorstw węglowych, w tym na inwestycje w modernizacje elektrowni, a także budowę nowych kopalni. Taki system doprowadziłby do tego, że łatwiejszej byłoby podejmowanie decyzji z pominięciem biurokracji.

Nie sposób nie zauważyć, że sobotnia konferencja nie dała odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób zdjąć ciężar ETS, który sprawia, iż energia w Polsce jest horrendalnie droga. Prof. Przemysław Czarnek mówił o natychmiastowym odejściu od tego systemu. Prof. Mariusz Andrzejewski – o zastosowaniu reformy włoskiej, czyli przejęciu ETS przez państwo.

Daniel Obajtek tymczasem stwierdził, że natychmiastowe odejście jest niemożliwe. – Zgadzam się na odejście od ETS. Ale jest jeden problem. Nigdy nie zrobimy tego z dnia na dzień – mówił były prezes Orlenu.

Rozwijając tę myśl, mówił o korytarzach cenowych i wyeliminowaniu instytucji finansowych. To jednak reformy będące w gestii Brukseli. Szybciej jego zdaniem można przenieść opłatę mocową na branżę OZE oraz tzw. split market. Chodzi o rozdzielenie rynków OZE i energii konwencjonalnej. Odbiorca płaciłby wtedy za mieszankę: tańszą część z odnawialnych źródeł i droższą część z elektrowni konwencjonalnych, które pracują tylko wtedy, gdy są potrzebne. Obajtek właśnie ten podział wskazał jako źródło obniżki rzędu 35 proc.

Wszystko wskazuje również na to, że PiS będzie chciał wesprzeć budowanie biogazowni. Ma to ułatwić funkcjonowanie rolnictwa i być stabilnym źródłem energii. Powstać miałby Fundusz Rozwoju Biogazu i Biometanu. W naszym kraju obecnie działa jedynie 200 instalacji. W Niemczech – ponad 9 tys.

Dużymi zmianami mają być też ułatwienia organizacyjne dla biznesu. Przyłącza energii mają powstawać szybko, w terminie do sześciu miesięcy. Ma to sprawić, że skończy się urzędnicza gehenna.

eprasa.pl 348fc2873a

fot. Facebook/d

ŚWINIE PRZY KORYCIE Z NAZWISKAMI POLITYKÓW

STADION \ Kibice Motoru Lublin wystawili lubelskiemu zapleczu koalicji 13 grudnia dosadny rachunek za lata zapowiedzi. Niemal osiem lat po prezentacji stadionowych planów miejska spółka cofnęła wybór wykonawcy przebudowy, a klub żużlowy przygotowuje się do występów poza Lublinem.

AFERA \ Lawina komentarzy wypominających hipokryzję obecnie rządzącym

Koalicja Obywatelska robi to, za co ściga polityków Prawa i Sprawiedliwości

Koalicja Obywatelska przez lata przekonywała opinię publiczną, że politycy Prawa i Sprawiedliwości odnosili „korzyści polityczne", przykładowo poprzez finansowanie i zaspokajanie potrzeb ochotniczych straży pożarnych. Tymczasem na ostatniej prostej kampanii prezydenckiej w Krakowie minister sportu i turystyki Jakub Rutnicki przyjechał wesprzeć swoją partyjną koleżankę Monikę Piątkowską, która przeszła do II tury wyborów, poprzez... deklarację przekazania 30 mln zł na infrastrukturę sportową w mieście.

Jan Przemyłski

Kwota wsparcia na budowę infrastruktury tenisowej, orlikowej i budowę wielkiej hali sportowej w Krakowie to ponad 30 mln zł" – mówi minister sportu i turystyki Jakub Rutnicki na nagraniu, w którym występuje u boku Moniki Piątkowskiej, kandydatki na prezydenta Krakowa. Z kolei jego partyjna koleżanka sama podkreśla, że w mieście nadal trwa kampania wyborcza. „Kampania trwa i kolejne 30 mln w Krakowie. Panie ministrze, bardzo dziękuję za wsparcie, ale przede wszystkim za te środki finansowe i proszę o następne" – odpowiada Rutnickiemu Piątkowska.

Warto w tym miejscu podkreślić, że przez lata politycy Koalicji Obywatelskiej zarzucali przedstawicielom „polityczną korupcję", m.in. realizowaną w taki sposób, że przedstawiciele koalicji rządowej w latach 2015–2023 przekazywali pieniądze publiczne m.in. dla ochotniczych straży pożarnych, które kupowały sprzęt niezbędny do ratowania ludzi i dobytku, czy też dla kół gospodyń wiejskich integrujących społeczeństwo z mniejszych miejscowości.

Minister sportu i turystyki Jakub Rutnicki wystąpił u boku Moniki Piątkowej, kandydatki na prezydenta Krakowa | fot. YouTube/d

Pod nagraniem z Jakubem Rutnickim i kandydatką na prezydenta Krakowa Moniką Piątkowską pojawiła się lawina komentarzy wypominających hipokryzję obecnie rządzącym.

„Korupcja to jest wóz dla OSP albo malowanie świetlicy w Kole Gospodyń Wiejskich w Swornegaciach, a tu to jest uśmiechnięta demokracja i prawdziwie europejskie standardy, na które nie zasłużyliśmy" – napisała jedna z użytkowniczek portalu X.

„Codzienna" o tej sprawie rozmawiała z politologiem dr. Andrzejem Anuszem. – Każde środowisko, które rządzi, siłą rzeczy ma pewną przewagę – i z tej przewagi korzysta. Ma możliwość kierowania z budżetu i różnych instytucji środków na konkretne cele, które przynoszą korzyści obywatelom. W kategoriach politycznych to jest działanie, które zawsze miało miejsce. Natomiast jeżeli wobec wszystkich polityków mają być zachowane te same standardy, to konsekwencje są oczywiste. Wszyscy powinni być sądzeni jedną miarą i jeśli to zostanie zachowane, to pan minister Jakub Rutnicki może mieć kłopoty po ewentualnej zmianie władzy – ocenił dr Anusz.

Pieniądze dla szpitali na razie tylko na październik

NFZ \ Mazowiecki oddział Narodowego Funduszu Zdrowia poinformował szpitale, że nie ma w tej chwili możliwości zagwarantowania sfinansowania świadczeń do końca roku. Dlatego wysłał placówkom aneksy do umów tylko na październik. Powtarza się sytuacja z ubiegłego roku, kiedy to w ostatnim kwartale szpitale zostały zmuszone do przesuwania zabiegów i tym samym przesuwania w kolejkach pacjentów do leczenia na kolejny rok.

„Obecny poziom dostępnych w planie na 2026 r. środków nie pozwala na pełne zabezpieczenie finansowania świadczeń do końca br., dlatego kwoty zobowiązań w przesłanych państwu aneksach ustalone zostały na okres jednego miesiąca, tj. na październik br." – pismo tej treści dostały mazowieckie szpitale.

Placówki wiedzą więc, ile mają pieniędzy na leczenie pacjentów, tylko przez miesiąc. Co będzie w listopadzie i grudniu – nie wiadomo. NFZ zapewnia, że na te miesiące aneksy do umów (określające konkretne finansowanie świadczeń) zostaną przesłane w odrębnych pismach. Kiedy? Nie wiadomo.

Wyjątkiem od tej reguły są programy lekowe oraz chemioterapia. Tu finansowanie określone zostało do końca roku, ale w praktyce nie zawsze rozwiązuje to problem braku środków.

Przykładem takiej sytuacji jest Europejskie Centrum Zdrowia w Otwocku. Centrum najpierw zawiesiło program lekowy, po informacjach z NFZ wznowiło, ale nie daje gwarancji, że program będzie działał do końca roku, ponieważ NFZ zalega szpitalowi za poprzednie świadczenia.

Jak informuje dyrekcja centrum, od IV kw. 2025 r. nie otrzymało zapłaty za część świadczeń związanych z programami lekowymi, a od II kw. 2026 r. za leki w tych programach. NFZ zalega także za nadwykonania. Dyrekcja podkreśla, że zaproponowane przez NFZ limity do końca roku (na IV kw.) nie zabezpieczają potrzeb pacjentów już w trakcie leczenia. Szpital nie może więc gwarantować, że przyznane środki wystarczą na kontynuowanie terapii wszystkich chorych do końca roku. W rezultacie konieczne będzie przesuwanie pacjentów w kolejkach na kolejny rok.

(jm)

eprasa.pl 348fc2873a

fot. Facebook/d

NIE ŻYJE WALDEMAR KRYSIAK

BLOGOSFERA \ Zmarł autor bloga i kanału „Gej przeciwko światu", a później „Myślozbir". Był zdeklarowanym homoseksualistą, znanym z krytyki środowiska LGBT oraz ideologii gender.

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

MICHAŁ SZCZERBA DORADZA KRANÓWKĘ

CYTAT \ Europoseł KO zaproponował krytykom systemu kaucyjnego... picie kranówki: – Polecam, to jest świetna woda, którą można pić prosto z kranu, nie trzeba kupować żadnego plastiku.

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI \ Droga wyboru sekretarza KRP okazała się wyjątkowo kręta

Prokuratorzy jeden po drugim mówili „nie". Żurek i Korneluk nie wiedzieli, co się dzieje

Zaszczyt, wyróżnienie, podziękowania... i odmowa. Tak wyglądały wybory sekretarza Krajowej Rady Prokuratorów. Minister sprawiedliwości i prokurator generalny Waldemar Żurek oraz prokurator Dariusz Korneluk długo szukali chętnego na to stanowisko. Obrady przypominały wybór trójki klasowej na wywiadówce. „Ale łapanka i te monologi infantylne Żurka – żenujące" – skomentował były szef BBN prof. Sławomir Cenckiewicz.

Waldemar Żurek i nielegalny prokurator krajowy Dariusz Korneluk zostali zaskoczeni brakiem powolności podległych im prokuratorów | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Michał Kowalczyk

Kolejni prokuratorzy, którym proponowano funkcję, dziękowali za zaufanie, ale stanowczo odmawiali. Każdy miał swój powód: nadmiar obowiązków, kierowanie inną jednostką albo przekonanie, że ktoś inny poradzi sobie lepiej.

Pierwszy z zaproponowanych prokuratorów podziękował za zaszczyt, ale stwierdził, że jest głęboko przekonany, iż funkcję najlepiej będzie pełnić ktoś z Warszawy. – Okej, rozumiem to, na tym polega urok tych wyborów – skwitował Żurek.

Minister zgłosił więc kandydaturę prokurator Joanny Barczyk. Ta również podziękowała za zaufanie, ale przypomniała, że funkcja prokuratora rejonowego jest bardzo absorbująca. Zasugerowała, że w radzie są osoby z większym doświadczeniem. – Nie jestem zwolennikiem dociskania kolanem żadnego z prokuratorów. Przyjmuję pani delikatną odmowę – odpowiedział Żurek.

Kolejnym typem ministra był prokurator Jarosław Karalus. On także mówił o zaszczycie i wyróżnieniu, ale powołał się na obowiązki. Kieruje Biurem Spraw Konstytucyjnych w Prokuraturze Krajowej i, jak tłumaczył, czeka go „wiele pracy i różnych zawirowań", więc trudno byłoby mu pogodzić obie funkcje.

Odmówił też prokurator Maciej Młynarczyk. – Ja już nie dźwignę żadnego więcej obowiązku – przyznał. Podobnie zareagował prokurator Łukasz Biela, który również czuł się wyróżniony i zaszczycony, ale... poprosił o wybaczenie i także odmówił.

Po kolejnych odmowach minister był wyraźnie zmieszany. – Panie prokuratorze, możemy wydać jakieś polecenie służbowe? Możemy funkcjonować bez sekretarza? – pytał, zwracając się do Dariusza Korneluka.

Polecenie służbowe ostatecznie nie było potrzebne. Na objęcie funkcji zgodziła się prokurator w stanie spoczynku Iwona Palka, choć bez wielkiego entuzjazmu. – Nic innego mi nie pozostało, tylko się zgodzić – stwierdziła.

W ten sposób Krajowa Rada Prokuratorów ostatecznie ma sekretarza, choć droga do tego wyboru okazała się wyjątkowo kręta.

„Ale łapanka i te monologi infantylne Żurka – żenujące" – skomentował były szef BBN prof. Sławomir Cenckiewicz.

Źródło: Niezależna.pl

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

eprasa.pl 348fc2873a

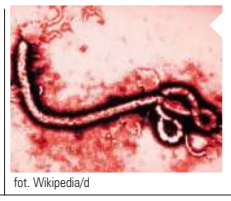

fot. Wikipedia/d

WIĘKSZE WSPARCIE W WALCE Z EPIDEMIĄ EBOLI

AFRYKA \ Minister spraw zagranicznych Francji Jean-Noël Barrot poinformował, że jego kraj zwiększy wsparcie dla Demokratycznej Republiki Konga, która od dawna zmaga się z rozprzestrzenianiem wirusa ebola. Według najnowszych danych zmarło tam już ponad 4 tys. zakażonych.

WOJNA PUTINA \ Rosja ponownie stara się zastraszyć Zachód

Nowa taktyka Kremla: więcej zbrodni na cywilach

Kolejne nuklearne groźby Władimira Putina, wezwanie obcokrajowców do wyjazdu z Ukrainy i zmasowane uderzenia w infrastrukturę Kijowa – tak Moskwa reaguje na postępy ukraińskiej kontrofensywy „Vivaldi" w Donbasie. W tym samym czasie z wizytą do ukraińskiej stolicy udał się kanclerz Niemiec Friedrich Merz.

Rosyjscy najeźdźcy kontynuują atakowanie ukraińskiej stolicy. Obrońcy alarmują, że brakuje im amunicji do zestawów obrony przeciwlotniczej | fot. Sergiy Chalyi / Reuters / Forum

Petar Petrović
Portal TV Republika

Rosyjski MSZ wezwał obcokrajowców do opuszczenia Ukrainy, tłumacząc to tym, że armia będzie „kontynuować ataki na cele wojskowe" w Kijowie i w innych ukraińskich miastach. W rzeczywistości oznacza to kolejne uderzenia w cywilów, gdyż właśnie na tym polega główna taktyka rosyjskiego agresora. Podobny apel Kreml wystosował w maju – lecz dyplomaci nie opuścili wtedy ukraińskiej stolicy.

Przed kilkoma dniami rosyjski zbrodniarz Władimir Putin oświadczył, że Rosja rozważy użycie „wszystkich rodzajów broni", w tym broni jądrowej, jeśli zostanie zaatakowany obwód królewiecki. Była to reakcja na kilka ćwiczeń wojskowych, które państwa NATO przeprowadzały w ciągu ostatnich miesięcy w rejonie granic tej eksklawy.

Z kolei prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski zapowiedział w rozmowie z Agencją Reutera, że jego kraj zintensyfikuje ataki na rosyjskie rafinerie w odpowiedzi na nową doktrynę Moskwy, której celem jest – poprzez atakowanie infrastruktury, logistyki, dróg, szkół i szpitali – zmuszenie mieszkańców Kijowa i innych miast do opuszczenia swoich domów.

Ruchy Kremla mogą być desperacką próbą odpowiedzi na trwającą kontrofensywę wojsk ukraińskich o kryptonimie „Vivaldi", która pozwoliła na odbicie w ostatnim czasie 140 km kw. Donbasu, a także na rosyjskie straty na froncie, problemy z uzupełnieniem jednostek i konsekwencje możliwej mobilizacji, która wzbudza niepokój obywateli FR.

Tymczasem najeźdźcy kontynuują atakowanie ukraińskiej stolicy. Obrońcy alarmują, że brakuje im amunicji do zestawów obrony przeciwlotniczej. W czwartek i w piątek Rosjanie uderzali w Most Południowy, przez który przechodzi jedna z trzech linii metra. W sobotę i w niedzielę atakowali zaś Most Północny. Do drugiego uderzenia doszło podczas wizyty kanclerza Niemiec Friedricha Merza w Kijowie. Jej celem było sfinalizowanie porozumienia o wspólnej produkcji dronów o zasięgu ponad 1000 km.

W kwietniu niemiecki Quantum Systems i ukraińska firma WIY Drones utworzyły wspólne przedsiębiorstwo Quantum WIY Industries, które produkuje m.in. drony przechwytujące Strila. Nowe bezzałogowce dalekiego zasięgu mają w najbliższych miesiącach stać się kluczowym narzędziem Kijowa w niszczeniu rosyjskiego zaplecza rafineryjnego i logistycznego.

Pekin naciskał, ale F-16 i tak wylądowały na Tajwanie

ZBROJENIA \ W bazie lotniczej Chihhang w Taitung na wschodnim wybrzeżu Tajwanu wylądowały pierwsze dwa z 66 nowych myśliwców F-16V Block 70, kupionych w Stanach Zjednoczonych. Przyleciały tydzień po wizycie przywódcy Chin Xi Jinpinga w Białym Domu. To wyraźny sygnał, że Ameryka nie zamierza poświęcić Tajwanu dla dobrych stosunków z Pekinem.

USA są najważniejszym sojusznikiem i głównym dostawcą broni dla Tajwanu, choć nie utrzymują z nim formalnych stosunków dyplomatycznych. Amerykańskie prawo nakazuje jednak Waszyngtonowi dostarczać wyspie broń potrzebną do obrony. Kontrakt na myśliwce, zawarty w 2019 r. z koncernem Lockheed Martin, jest wart ok. 8 mld dol. i należy do największych transakcji zbrojeniowych między oboma krajami.

Wszystkie maszyny miały trafić na Tajwan do końca 2026 r. Pandemia i wojna Rosji z Ukrainą rozregulowały jednak łańcuchy dostaw w amerykańskim przemyśle zbrojeniowym, a do tego doszły problemy z oprogramowaniem przygotowanym specjalnie dla tajwańskiej wersji. Dlatego pierwsze dwa samoloty przyleciały dopiero teraz. Kolejne mają przylatywać partiami, a ostatnie najpóźniej w 2028 r.

Na Tajwanie się niepokojono. Oba myśliwce ponad miesiąc stały na Hawajach bez żadnego wyjaśnienia, akurat wtedy, gdy Donald Trump przygotowywał się do przyjęcia Xi Jinpinga w Waszyngtonie. Podczas rozmów Xi nalegał, by Ameryka sprzeciwiała się dążeniom Tajwanu do niepodległości. Pekin od lat domaga się, by Amerykanie przestali sprzedawać wyspie broń, a Xi osobiście poruszał tę sprawę w rozmowach z Trumpem. Waszyngton zapewniał jednak, że jego polityka wobec wyspy się nie zmieniła.

Opóźnienia odsłaniają też głębszy kłopot. Wojna na Ukrainie dowiodła, że Europa i Indo-Pacyfik muszą dzielić między siebie te same, ograniczone możliwości amerykańskich fabryk broni. Już w 2022 r. komisja doradzająca Kongresowi w sprawach stosunków z Chinami ostrzegała, że przekazywanie Ukrainie broni z amerykańskich zapasów spowalnia dostawy dla Tajwanu. Według Taiwan Security Monitor, ośrodka badawczego Uniwersytetu George'a Masona, Tajwan wciąż oczekuje na zamówione w USA uzbrojenie za prawie 30 mld dol., a F-16 to ok. jednej czwartej tej kwoty.

Zwłoka kosztowała Tajwan sporo. Tajpej negocjuje z Waszyngtonem rekompensatę w postaci dodatkowych części zamiennych na pierwsze dwa lata eksploatacji samolotów oraz wydłużonej gwarancji.

Hanna Shen

Ustawy odrzucone, masowe protesty trwają

HISZPANIA \ Tysiące ludzi wyszły w weekend na ulice wielu miast w reakcji na odrzucenie przez parlament dwóch ustaw mających poprawić los lokatorów. Protestujący wzywali do strajku generalnego w całym kraju, aby wymusić zmiany w prawie.

W piątek hiszpański Kongres Deputowanych odrzucił dwa rządowe projekty ustaw, które miały na celu ułatwienie dostępu do mieszkań, przyznanie najemcom większych praw oraz wstrzymanie eksmisji osób znajdujących się w trudnej sytuacji. Przeciwko proponowanym rozwiązaniom opowiedziały się: Partia Ludowa, Vox, UPN oraz Junts. Argumentowały m.in., że nadmierna regulacja rynku uderza w prawo własności i może pogłębić niedobór lokali na wynajem.

Wynik tego głosowania w izbie niższej hiszpańskiego parlamentu wywołał falę oburzenia i doprowadził do zorganizowania w całej Hiszpanii 50 marszów przez Związek Lokatorów.

W Madrycie dziesiątki tysięcy ludzi maszerowało ulicami stolicy od południa, wyruszając z czterech różnych punktów zbiegających się na placu Cibeles. Związek Lokatorów szacuje liczbę uczestników na pół miliona, a Delegacja Rządowa – na 70 tys. „Domy bez ludzi, ludzie bez domów!", „Właściciele są winni, rząd ponosi odpowiedzialność!" – to niektóre z haseł na transparentach demonstrujących, o których pisze dziennik ABC.

Z kolei rzeczniczka Związku Lokatorów Valeria Racu wyjaśniła w rozmowie z hiszpańską stacją RTVE, że organizacja jest w kontakcie ze związkami zawodowymi, aby ogłosić strajk generalny „tak szybko, jak to możliwe".

W większości hiszpańskich miast protesty przebiegały pokojowo. Wyjątkiem była Walencja, gdzie pod koniec demonstracji doszło do zamieszek. Aresztowano co najmniej pięć osób, a rannych zostało dziewięciu policjantów.

(pk)

eprasa.pl 348fc2873a

fot. Facebook/d

MASAKRA W BARZE

MEKSYK \ Uzbrojeni napastnicy wtargnęli do baru w stanie Michoacán i otworzyli ogień do klientów. Zginęły co najmniej cztery osoby, a trzy kolejne zostały ranne.

fot. timesofisrael.com/d

NOWE FAKTY WS. ZAMACHOWCA

ZEA \ Śledczy ujawnili, że omański pilot, który próbował dokonać ataku terrorystycznego w lecącym do Izraela samolocie, miał zakaz latania w krajowych liniach lotniczych.

FRANCJA \ Setki zamkniętych szkół i tysiące zatrzymanych

Imigrancka młodzież podpaliła Francję, a lewica zachęca ją do przemocy

Trwające protesty we Francji wymykają się spod kontroli. Zamknięto setki szkół, a policja zatrzymała tysiące osób, głównie nastolatków. Coraz więcej wskazuje, że te zamieszki, w których biorą udział głównie osoby ze środowisk imigranckich, są podsycane przez skrajną lewicę.

Wiktor Młynarz

Protesty wybuchły w zeszłym tygodniu i szybko zmieniły się w zamieszki. Zrzeszające uczniów związki twierdzą, że ich powodem są warunki w szkołach na przedmieściach: stan techniczny budynków, zbyt duże klasy i brak nauczycieli. Francuscy komentatorzy wskazują jednak, że stawiane przez te związki żądania są zbyt ogólne, a sytuacja na tyle wymknęła się spod kontroli, że nawet ich spełnienie nie powstrzyma fali przemocy.

Media donoszą, że większość uczestników tych zamieszek to osoby wywodzące się ze środowisk imigranckich, często w drugim lub trzecim pokoleniu. Jak zauważa serwis i24, w podparyskim departamencie Sekwana-Saint-Denis, skąd zamieszki rozlały się na całą Francję, 32 proc. populacji to imigranci, a kolejne 32 proc. to osoby, które mają co najmniej jednego rodzica imigranta. Wielu uczestników tych zamieszek zabiera ze sobą flagi Palestyny, Algierii itp.

Na ulicach francuskich miast dochodzi już do regularnych bitew imigranckiej młodzieży z policją. W Belfort grupa młodzieży goniła policjanta, a gdy upadł, zaczęła kopać go po głowie. Jeden z uczestników tego linczu, 17-latek, usłyszał już zarzuty usiłowania zabójstwa. W Marsylii uczestnicy zamieszek otoczyli przypadkową kobietę, a jeden z nich poparzył jej twarz improwizowanym miotaczem ognia. Do takich scen dochodzi w wielu miastach.

Protesty we Francji wybuchły w zeszłym tygodniu i szybko zmieniły się w zamieszki | fot. Abdul Saboor/Reuters/Forum

Setki policjantów, nauczycieli i przypadkowych przechodniów trafiło do szpitali. Policja zatrzymała już ponad 5 tys. uczestników zamieszek. Zamknięto setki szkół, a kilka z nich zostało podpalonych.

Rząd Francji twierdzi, że uczniowski ruch, który protestował z istotnych powodów, został przechwycony przez skrajną lewicę. Minister edukacji Édouard Geffray powiedział telewizji BFMTV, że poszkodowani w zamieszkach nauczyciele mówili mu, iż ci, którzy ich atakowali, to nie byli ich uczniowie. Z tą opinią zgadza się prawicowa opozycja. Zauważają, że politycy skrajnie lewicowej Francji Nieujarzmionej (LFI) regularnie pojawiają się wśród protestujących.

Do mediów wyciekł także wewnętrzny raport paryskiej policji, który dotyczy wybuchu zamieszek w Sekwanie-Saint-Denis. Policjanci ustalili, że uczniów do rzekomych protestów zachęcają agitatorzy ze związków uczniowskich i LFI. Zwrócili też uwagę, że uczestnicy zamieszek stosują taktyki, które są im dobrze znane z lewicowych protestów.

Ugrupowanie LFI twierdzi, że popiera protesty, ale nie przemoc. Zdaniem policji jej podsycanie może być jednak częścią strategii przed nadchodzącymi wyborami prezydenckimi, w których ich lider, Jean-Luc Mélenchon, ma szansę na drugą turę. Jak zauważają francuscy komentatorzy, młodzież, zwłaszcza pochodzenia imigranckiego, to jego żelazny elektorat – sondaże pokazują, że wśród wyborców w wieku 18–24 lat polityk ma aż 40 proc. poparcia.

Problemem jest jednak to, że młodzieży rzadko chce się iść na wybory – i zdaniem wielu komentatorów LFI celowo podsyca te zamieszki, by przekuć je w mobilizację wyborczą ich uczestników.

Jak donosi „Le Monde", gabinet prezydenta Emmanuela Macrona jest przerażony tym, co się dzieje. Na razie nie wiadomo jednak, co zrobi, by uspokoić sytuację. Spełnienie żądań związków uczniowskich – nawet przy założeniu, że zakończyłoby to przemoc – nie wchodzi raczej w grę. To wymagałoby bowiem wydania znacznych pieniędzy, a projekt następnego budżetu Francji zakłada radykalne oszczędności.

Premier Kulbergs triumfuje w wyborach na Łotwie

KRAJE BAŁTYCKIE \ W sobotnich wyborach parlamentarnych zdecydowanie zwyciężyła Zjednoczona Lista (AS) premiera Andrisa Kulbergsa, na którą głos oddało 35,77 proc. wyborców. W całym kraju było zaledwie sześć okręgów – wszystkie położone na dalekim południowym wschodzie – w których ugrupowanie to nie zajęło pierwszego miejsca.

Na drugim miejscu uplasowała się partia Łotwa na Pierwszym Miejscu (LPV) z poparciem 13,27 proc. wyborców. Ugrupowanie Suwerenna Siła/Nowi Łotysze zdobyło 11,89 proc. głosów, a Zjednoczenie Narodowe „Wszystko dla Łotwy!" (NA) uzyskało wynik na poziomie 9,02 proc. Pięcioprocentowy próg wyborczy przekroczyły ponadto ugrupowania Postępowi (PRO) oraz Nowa Jedność (JV), które zdobyły odpowiednio 7,93 i 6,43 proc. głosów.

W liczącym 100 miejsc łotewskim Sejmie (Saeima) Zjednoczona Lista będzie dysponować 42 posłami. W przypadku pozostałych partii podział miejsc prezentuje się następująco: Łotwa na Pierwszym Miejscu – 17 mandatów, Suwerenna Siła/Nowi Łotysze – 15 mandatów, Zjednoczenie Narodowe „Wszystko dla Łotwy!" – 10 mandatów, Postępowi – 9 mandatów, Nowa Jedność – 7 mandatów.

Jak wskazuje łotewski nadawca publiczny LSM, najbardziej prawdopodobnym scenariuszem jest wejście do nowej koalicji – poza zwycięską AS – również NA oraz JV. Taki układ sił dałby rządowi bezpieczną większość 59 mandatów. Możliwy jest także wariant węższej współpracy samej Zjednoczonej Listy i Zjednoczenia Narodowego, które dysponują razem 52 głosami.

Choć negocjacje koalicyjne jeszcze się nie rozpoczęły, obecny premier Andris Kulbergs ma niezwykle silną pozycję do rozmów ze względu na świetny wynik swojego ugrupowania. Jak przypomina Agencja Reutera, Kulbergs zadeklarował dalsze wsparcie dla Ukrainy oraz utrzymanie twardego kursu wobec reżimu Władimira Putina. – Jakiekolwiek powiązania gospodarcze z Rosją nas osłabiają. Owszem, mogą przynieść trochę dodatkowych pieniędzy, ale to słabość, którą Rosja może wykorzystać – powiedział reporterom w siedzibie swojej partii w noc wyborczą, gdy jego zwolennicy świętowali zwycięstwo.

W czasie kampanii wyborczej lider AS konsekwentnie mówił o potrzebie zwiększenia potencjału obronnego, w tym rozwoju zdolności w zakresie ochrony przed dronami. Obiecał również utrzymanie wydatków na obronność na poziomie 5 proc. PKB, co stanowi obecnie jeden z najwyższych wskaźników w całym NATO.

(pk)

eprasa.pl 348fc2873a

fot. AdobeStock/d

WYCIEK DANYCH KLIENTÓW WAKACJE.PL – SERWIS OSTRZEGA PRZED OSZUSTAMI

CYBERBEZPIECZEŃSTWO \ **Wakacje.pl padło ofiarą cyberataku. Nieuprawniony dostęp objął część skrzynek służbowych i system obsługi klientów. Mogły wyciec m.in.: dane kontaktowe, adresy, daty urodzenia i dane paszportowe. Systemy płatności nie zostały naruszone.**

MŚP \ Sektor ambitny, ale sfrustrowany nieprzewidywalnością prawa i brakiem partnerstwa z państwem

Polscy przedsiębiorcy nisko oceniają jakość otoczenia prawnego i instytucjonalnego

Polscy przedsiębiorcy deklarują wysoką gotowość do rozwoju – inwestują, wdrażają sztuczną inteligencję, planują ekspansję zagraniczną – a jednocześnie nisko oceniają jakość otoczenia prawnego i instytucjonalnego, w którym prowadzą działalność. To główny wniosek „Raportu kondycji polskich małych i średnich przedsiębiorstw 2026", przygotowanego przez Think Tank The Company wspólnie z Biurem Rzecznika MŚP.

Paweł Woźniak

Najbardziej alarmujące dane dotyczą zaufania do instytucji. Średni poziom zaufania do rządu wyniósł zaledwie 1,92 w pięciostopniowej skali – to najniższy wynik spośród wszystkich ocenianych instytucji.

Aż 90 proc. ankietowanych przedsiębiorców uważa, że ich głos nie ma realnego wpływu na proces tworzenia prawa, a równie wielu stoi na stanowisku, że obowiązujące regulacje nie są przygotowywane z myślą o potrzebach biznesu. 86 proc. nie czuje się traktowanych przez państwo jak partner. Relacja państwo–przedsiębiorca pozostaje najsłabszym ogniwem otoczenia biznesowego.

Największym problemem nie jest samo prawo, lecz jego nieprzewidywalność. 60,2 proc. respondentów oceniło rozbieżne interpretacje przepisów przez różne organy administracji jako problem maksymalnie dotkliwy, a ponad 81 proc. uznało go za poważny lub bardzo poważny. W pierwszej trójce barier wzrostu znalazły się: nadmierna biurokracja (3,93 w skali 1-5), niestabilność przepisów (3,90) oraz podatki i składki ZUS (3,90).

Średni poziom zaufania przedsiębiorców do rządu wyniósł zaledwie 1,92 w pięciostopniowej skali – to najniższy wynik spośród wszystkich ocenianych instytucji | fot. Jacek Szydłowski/Forum

Co istotne, wszystkie pięć ocenianych elementów procesu legislacyjnego – od konsultacji społecznych, przez przejrzystość przepisów aż do jednolitości ich interpretacji – uzyskało zdecydowanie więcej ocen negatywnych niż pozytywnych, co wskazuje na systemową potrzebę poprawy jakości stanowienia prawa.

Aż 37 proc. przedsiębiorców zadeklarowało, że gdyby dziś ponownie podejmowało decyzję o rozpoczęciu działalności, wybrałoby inne miejsce niż Polska. W grupie firm o przychodach 2–10 mln zł odsetek ten sięga nawet 46 proc. Nie oznacza to planów przenoszenia biznesu za granicę, lecz stanowi surową ocenę warunków prowadzenia działalności w kraju.

Raport ujawnia też wyraźną polaryzację: ok. 10 mln zł rocznych przychodów stanowi granicę, po której radykalnie rośnie optymizm i skłonność do inwestowania. W najmniejszych firmach poprawy wyników spodziewa się 35–40 proc. właścicieli, a w największych – prawie 80 proc. Większe firmy nie mają jednak mniej problemów – są po prostu lepiej przygotowane do udźwignięcia obciążeń regulacyjnych.

Przedsiębiorcy nie oczekują kolejnych programów wsparcia. 83 proc. wskazało uproszczenie systemu podatkowego i reformę ZUS jako najważniejszy priorytet dla przyszłego rządu, 71 proc. oczekuje deregulacji, a 66 proc. – większej stabilności prawa. Zmiany dotyczące reguł działania wyprzedzają w rankingu oczekiwania wobec publicznych instrumentów wsparcia finansowego. Zaufania do instytucji nie odbudują deklaracje – wzrośnie ono dopiero wtedy, gdy przedsiębiorcy w codziennej praktyce przekonają się, że przepisy są stabilne, a administracja działa przewidywalnie.

Francja płaci za dług więcej niż Południe, a rząd szykuje miliardowe cięcia

FINANSE \ **Francuskie obligacje znalazły się pod silną presją. Rentowność 10-letnich papierów zbliżyła się do 5 proc., osiągając poziom niewidziany od początku wieku, a premia względem niemieckich Bundów wzrosła do poziomów obserwowanych ostatnio podczas kryzysu zadłużeniowego strefy euro. Jednocześnie Paryż musi przeprowadzić kosztowną konsolidację finansów publicznych, choć rząd nie dysponuje stabilną większością parlamentarną.**

Rentowność francuskich 10-latek sięgnęła pod koniec września i na początku października 4,9–5 proc., najwyżej od 2002 r. Różnica między rentownością francuskich OAT i niemieckich Bundów wzrosła do 150 pkt bazowych, czyli poziomu niewidzianego od kryzysu zadłużeniowego w strefie euro w 2012 r.

Jeszcze bardziej wymowna jest sytuacja w porównaniu z innymi krajami Eurolandu. Rentowność francuskich 10-latek znalazła się powyżej poziomów notowanych dla obligacji Włoch i Hiszpanii. To istotna zmiana na europejskim rynku długu, ponieważ jeszcze niedawno francuskie papiery były postrzegane jako znacznie bezpieczniejsze od obligacji państw południa Europy.

Za pogorszeniem nastrojów stoją przede wszystkim problemy fiskalne Francji. Dług publiczny ma sięgnąć w 2026 r. ok. 119,3 proc. PKB, czyli ponad 3,5 bln euro. Deficyt sektora finansów publicznych ma natomiast wynieść 5,4 proc. PKB, zdecydowanie powyżej unijnego limitu 3 proc. Coraz większym problemem staje się także koszt obsługi zadłużenia. Wydatki na odsetki mają wzrosnąć z 79,2 mld euro w 2026 r. do 91,2 mld euro w 2027 r. Rosnące koszty finansowania dodatkowo ograniczają przestrzeń dla innych wydatków państwa.

W odpowiedzi na skalę problemów fiskalnych francuski rząd przedstawił plan konsolidacji finansów publicznych na 2027 r. Zakłada on ok. 43 mld euro nowych działań korygujących. Łącznie z wcześniej wdrożonymi rozwiązaniami wysiłek fiskalny ma sięgnąć ok. 54 mld euro.

Pakiet obejmuje zarówno ograniczanie wydatków, jak i zmiany po stronie dochodowej. Wśród proponowanych działań znalazły się m.in.: ograniczenia części ulg podatkowych, zmiany dotyczące świadczeń, kontrola wydatków ministerstw oraz dodatkowe obciążenia wybranych grup i przedsiębiorstw. Rząd chce też ograniczyć tempo wzrostu wydatków samorządów i utrzymać ścisłą kontrolę nad wydatkami państwa. Paryż nie rezygnuje z celu zejścia z deficytem do unijnego poziomu 3 proc. PKB. Zgodnie z obecnym planem ma to nastąpić w 2029 r. Cel jest jednak trudny do osiągnięcia, a ekonomiści wskazują na ryzyko związane zarówno z sytuacją gospodarczą, jak i polityczną.

Władze przekonują parlamentarzystów, że brak porozumienia w sprawie budżetu może zwiększyć koszty finansowania państwa. Ryzyko polityczne zaczyna bowiem bezpośrednio wpływać na wycenę francuskiego długu. Im większa niepewność dotycząca przyszłej polityki fiskalnej, tym wyższej premii mogą żądać inwestorzy.

Rząd może wykorzystać konstytucyjny mechanizm pozwalający na przyjęcie ustawy bez głosowania nad jej treścią. Taka decyzja wiąże się jednak z ryzykiem wotum nieufności i w konsekwencji upadku gabinetu. Wzrost rentowności francuskich obligacji nie jest wyłącznie skutkiem problemów Paryża.

Presja dotknęła również rynki długu innych państw, m.in. za sprawą wzrostu rentowności amerykańskich obligacji i niepewności na rynkach surowców. Francja wyróżnia się jednak skalą wzrostu premii względem Niemiec.

(miecz)

eprasa.pl 348fc2873a

fot. whitehouse.gov/d

TRUMP REZYGNUJE Z ZAKAZU EKSPORTU DIESLA. G7 UWOLNI REZERWY

PALIWA \ **Donald Trump zapowiedział, że Stany Zjednoczone nie zakażą eksportu oleju napędowego, choć wcześniej rozważał taki krok. Decyzję podjął w związku z planem grupy państw G7 w kwestii szybkiego uwolnienia części rezerw paliw i ropy. Rosnące ceny diesla są ważnym tematem przed wyborami do Kongresu. Eksport amerykańskich paliw do Europy w tym roku wzrósł ponaddwukrotnie.**

RYNEK NIERUCHOMOŚCI \ Lokalizacja staje się jednym z kluczowych elementów jakości życia

Mieszkania coraz droższe. Do ceny trzeba doliczyć jeszcze koszt dojazdów

Ceny mieszkań w największych polskich miastach ponownie rosną, a we wrześniu w kilku aglomeracjach osiągnęły poziomy zbliżone do rekordowych. Choć deweloperzy zaczęli wprowadzać do sprzedaży relatywnie tańsze projekty, zakup mieszkania pozostaje dużym obciążeniem dla kupujących. Co więcej, cena metra kwadratowego nie pokazuje pełnego kosztu życia pod danym adresem. Do rachunku trzeba doliczyć czas tracony na dojazdy, dostęp do usług, a także wpływ otoczenia na zdrowie i samopoczucie.

Mariusz Andrzej Urbanke

W pierwszej połowie roku deweloperzy wprowadzali do sprzedaży projekty droższe od mieszkań już dostępnych na rynku, co podbijało średnie ceny ofertowe. W trzecim kwartale pojawiła się jednak zmiana: średnia cena nowych lokali wprowadzonych wówczas do sprzedaży spadła i wyniosła 15 869 zł za 1 mkw. Nie oznacza to jednak, że ceny mieszkań sprzedawanych klientom przestały rosnąć. Jak wynika z danych OtoDom, we wrześniu średnia cena transakcyjna w Krakowie sięgnęła 17 828 zł za 1 mkw. Była o ponad 5 proc. wyższa od dotychczasowej przeciętnej stawki ofertowej na tamtejszym rynku. Wysokie ceny sprzedanych lokali odnotowano również w innych dużych miastach. W Trójmieście średnia wyniosła 17 288 zł i zbliżyła się do przeciętnej ceny ofertowej mieszkań deweloperskich – 17 805 zł. W Warszawie lokale sprzedawano średnio po 19 683 zł za 1 mkw., o 0,6 proc. więcej niż miesiąc wcześniej.

W Poznaniu przeciętna cena transakcyjna wyniosła 13 466 zł za 1 mkw. i osiągnęła poziom zbliżony do rekordów z marca 2025 r. We Wrocławiu było to 14 781 zł, a w Katowicach – 12 224 zł.

Cena i metraż to jednak tylko część rachunku, który ponosi nabywca mieszkania. Coraz większe znaczenie ma dopasowanie lokalizacji do codziennych potrzeb i stylu życia. Deweloperzy, wobec ograniczonej dostępności gruntów w centrach miast, realizują wiele inwestycji na obrzeżach. W rezultacie tańszy lub większy lokal może oznaczać dłuższe dojazdy, utrudniony dostęp do usług i więcej czasu poświęcanego na codzienną logistykę.

– Coraz większego znaczenia nabiera pytanie nie tylko o to, ile kosztuje mieszkanie, lecz także o to, jak będzie się w nim i w jego okolicy żyło. Wybór nieruchomości coraz rzadziej sprowadza się więc wyłącznie do ceny, metrażu i liczby pokoi. Liczy się również to, czy dany adres ułatwia codzienną logistykę, pozwala oszczędzać czas, daje dostęp do potrzebnych usług, sprzyja relacjom i odpoczynkowi oraz odpowiada temu, jak chcemy funkcjonować na obecnym etapie życia – przekonuje Paweł Jarząbek, menedżer ds. badań rynku i analiz OtoDom.

Według ekspertów źle dobrana lokalizacja może kosztować mieszkańców nawet pół miesiąca życia rocznie spędzonego w korkach. Z kolei skrócenie codziennych podróży do pracy, szkoły lub lekarza może pozwolić odzyskać nawet 10 godzin tygodniowo. Znaczenie ma także mniej oczywisty koszt: przewlekły stres związany z dojazdami i niedopasowaniem otoczenia do potrzeb mieszkańców.

Raport OtoDom i fundacji LAB60+ „Każdy na swój sposób. Style życia na rynku nieruchomości" wskazuje, że wartość mieszkania należy oceniać nie tylko przez pryzmat ceny i metrażu, lecz także czas, perspektywę, energię oraz zdrowie i dobrostan. Potrzeby nabywców coraz trudniej opisać wyłącznie wiekiem czy dochodami. Dla młodszych i mobilnych mieszkanie może być elastycznym rozwiązaniem dopasowanym do aktualnego stylu życia, podczas gdy inni szukają stabilizacji i przestrzeni do regeneracji. – Projektowanie przestrzeni powinno odpowiadać na wyzwania codzienności, m.in. ograniczać mikrostres, sprzyjać relacjom i przeciwdziałać samotności – podkreśla Katarzyna Świętek z fundacji LAB60+.

(Współpr.: p.woz.)

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

eprasa.pl 348fc2873a

fot. Przemysław Keler/KPRP/d

Paweł Szefernaker
polityk, szef gabinetu prezydenta RP
\\ 5,19! Polska czeka! Odwagi, premierze Donaldzie Tusku! \\

POLITYKA \ Zarządzanie wizerunkiem zamiast państwem

Premier youtuber. Tusk w permanentnej kampanii

Donald Tusk zamiast strategii efektywnego rządzenia krajem przyjął strategię zarządzania wizerunkiem. Premier youtuber już rozpoczął kampanię wyborczą, podczas gdy prawica rozwija się przez pączkowanie. To ostatnie sprawia, że lider trzynastogrudniowej koalicji praktycznie unika odpowiedzialności za bierność w sprawach społeczno-gospodarczych i na polu międzynarodowym, gdzie właściwie został zmarginalizowany przez zachodnich polityków.

Krzysztof Wołodźko

Donald Tusk z jednej strony straszy nas wojną z Rosją, a z drugiej – z bardzo zadowoloną miną nagrywa filmiki na YouTube'a | fot. YouTube/d

Premier Donald Tusk zaczął rządzić za pomocą YouTube'a. Rządzić nie tyle Polską, ile swoim coraz bardziej nadwątlonym wizerunkiem. Choć Koalicja Obywatelska sondażowo wciąż stoi najlepiej, a Nowa Lewica Włodzimierza Czarzastego utrzymuje się powyżej progu wyborczego, obóz władzy nie może być pewien swoich powyborczych losów. Świadom narastającego gniewu na rosnące ceny paliw, lider trzynastogrudniowej koalicji próbował negatywne emocje społeczne przerzucić na prezydenta Karola Nawrockiego. Tym bardziej że niezliczone materiały w mediach społecznościowych, przypominające Tuska obiecującego Polakom paliwo po 5,19 zł za litr, coraz bardziej obniżały i tak kiepściutkie sondażowe oceny premiera.

Paliwo taniej. Ale tylko trochę

Kłopot na razie wydaje się zażegnany – prezydent powiedział „sprawdzam" i podpisał, a następnie odesłał do Trybunału Konstytucyjnego ustawę o nadmiarowych zyskach koncernów paliwowych, czyli tzw. windfall tax. W miniony piątek w „Monitorze Polskim" zostały opublikowane rozporządzenia obniżające VAT i akcyzę na paliwa. Do 8 proc. do 31 grudnia obniżona została stawka VAT na paliwa. Ceny paliw spadły. Liberalne media mimo to częstują nas tytułami w stylu: „Od dziś rewolucja na stacjach", „Nic, tylko jechać i tankować", „Po północy ceny tąpnęły". A przecież daleko im do obiecanych przez Tuska 5,19 zł za litr! Odświeżony program CPN równa się spadkowi 1,20–1,30 na litrze. Paliwo wciąż jest zdecydowanie droższe, niż było jeszcze na początku tego roku, gdy litr benzyny 95 kosztował 5,90–5,99 zł, benzyny 98 6,40–6,55 zł, a oleju napędowego 5,95–6,05 zł.

Możemy być jednak pewni, że w najbliższych miesiącach rządząca koalicja i zblatowane z nią ośrodki opinii będą nas karmiły „paliwową obniżką cen" jako wielkim sukcesem politycznym Donalda Tuska, który „wywarł skuteczną presję" na Karola Nawrockiego. Tak to już przedstawia „Gazeta Wyborcza". Co prawda nie wszyscy się z tą perspektywą zgadzają, np. przyjazna na ogół rządowi „Rzeczpospolita" twierdzi, że to prezydent postawił rząd pod ścianą i powiedział „sprawdzam". Dla koalicji to mniej istotne: doskonale widać, że lider trzynastogrudniowców zamiast strategii efektywnego rządzenia przyjął strategię zarządzania wizerunkiem. Premier youtuber już rozpoczął kampanię wyborczą. W rezultacie dostaniemy jeszcze bardziej selektywny obraz stanu polskiej gospodarki: władza będzie usiłowała wyciąć z kadru liczne mało wygodne dla siebie fakty. Z katastrofalną dziurą budżetową, obniżonym już przez wszystkie najważniejsze agencje ratingiem Polski i rosnącą inflacją. Dodajmy, inflacją rosnącą zdecydowanie szybciej, niż zapowiadały rządowe prognozy: z analiz GUS wynika, że ceny towarów i usług konsumpcyjnych były o 4,0 proc. wyższe niż rok wcześniej. W porównaniu z sierpniem odnotowano wzrost cen o 0,7 proc. A to oznacza, że najpewniej w 2027 r. zaczną niebezpiecznie spadać realne dochody przynajmniej 2–3 mln Polek i Polaków!

Tusk abdykował

Są podobno ludzie, których wciąż zdumiewa polityczny cynizm Donalda Tuska – on z bardzo zadowoloną z siebie miną przerzuca odpowiedzialność za nieudolność własnego rządu na prezydenta RP. A przecież mamy do czynienia z szefem rządu, który praktycznie abdykował w kwestiach społeczno-gospodarczych. Z jego szumnych obietnic i solennych zapewnień zostały tylko przedwyborcze zapowiedzi: kto śledzi coraz bardziej rozpaczliwe apele do szefa rządu i jego ministrów ze strony kolejnych grup społecznych i zawodowych, ten wie, jak rosną niezadowolenie i rozczarowanie. Listy piszą naukowcy, nauczyciele, opiekunki osób z niepełnosprawnościami, filmowcy, samorządowcy, lekarze z najróżniejszymi specjalizacjami, pracownicy Krajowej Izby Skarbowej. Nie piszą listów rolnicy, bo oni wiedzą, że do wyobraźni rządzącej ekipy przemawiają zupełnie inne argumenty.

A Tusk? Z jednej strony straszy nas wojną z Rosją, a z drugiej – z bardzo zadowoloną miną nagrywa filmiki na YouTube'a. Nie wiem, na ile szczery to uśmiech, a na ile coraz mocniej przymocowana do przerażonej twarzy maska. Pewne jest jedno: wbrew propagandzie ultraliberalnych mediów pozycja premiera jest słabsza, niż mogłoby się wydawać. A na arenie międzynarodowej jest wręcz fatalna. Najlepszym na to dowodem jest to, że politykę bezpieczeństwa zdominował Władysław Kosiniak-Kamysz. I to on miał się spotkać twarzą w twarz z prezydentem USA Donaldem Trumpem. Ktoś powie, że lider PSL jest szefem MON, a Radosław Sikorski ministrem spraw zagranicznych i stąd taka sytuacja. Tyle że to nieprawda: dobrze wiemy, że Tusk po swoich skrajnie nieodpowiedzialnych słowach stał się persona non grata w Waszyngtonie, a zachodnioeuropejscy liderzy ograli go w sprawach międzynarodowych, jak chcieli. I jeszcze jeden argument, pośredni, ale w przypadku niegdysiejszego „króla Europy" najtrafniejszy: gdyby mógł cokolwiek ugrać dla siebie wizerunkowo na arenie międzynarodowej, niechybnie by z tego skorzystał, odsuwając w cień innych. Wie jednak, że to niemożliwe, więc bardzo mocno dawkuje sobie podróże zagraniczne, ogranicza je do wyjazdów, które dają choćby pozór relacji i strategii win–win.

Na prawicy ferment, leftlib za Tuskiem

Jest jednak sprawa coraz bardziej bolesna, która ułatwia Tuskowi „rządzenie Polską" przez zarządzanie wizerunkiem i trzymanie w garści własnej partyjnej i rządowej koalicji. To podział prawicy, i to nie tylko polityczny. Znacznie poważniejszym problemem jest to, że stronie konserwatywnej bardzo mocno rozjeżdża się elektorat. Może nie tyle społecznie i ekonomicznie, ile mentalnie i chyba też pokoleniowo. Zaczęło się to w drugiej połowie pandemii i wyraźnie się już utrwaliło. Politycznie trudno będzie uspójnić to, co wynika z bardzo różnych oczekiwań całych grup wyborców.

Trzynastogrudniowy elektorat chce po prostu Tuska u władzy, daje mu iluzję „normalności" i „stabilności" w coraz szybciej zmieniającym się świecie. Lider trzynastogrudniowców korzysta również z tego, że agresywne środowiska leftliberalne wyciszyły jakąkolwiek krytykę wokół niego. Kilka dni temu Marta Lempart powiedziała to w „Wyborczej" niemal otwartym tekstem: ona nie chce rozliczać obecnej władzy z niedotrzymanych obietnic. A na prawicy? Każdy krytykuje każdego pod jakimkolwiek pretekstem. Ten ferment na dłuższą metę może okazać się twórczy, ale na rok przed wyborami wiele ułatwia przede wszystkim Koalicji Obywatelskiej i jej satelitom. A także samemu Donaldowi Tuskowi, który niejako uciekając do przodu, będzie próbował jak najbardziej osłabić zarówno PiS, jak i prezydenta.

eprasa.pl 348fc2873a

fot. YouTube/d

Aleksandr Dugin
(ur. 1962) rosyjski propagandysta, geopolityk; wypowiedź z 1998 r. dla „Frondy"

\\ My, Rosjanie i Niemcy, rozumujemy w pojęciach ekspansji i nigdy nie będziemy rozumować inaczej. Nie jesteśmy zainteresowani po prostu zachowaniem własnego państwa czy narodu. Jesteśmy zainteresowani wchłonięciem, za pomocą wywieranego przez nas nacisku, maksymalnej liczby dopełniających nas kategorii. \\

ANALIZA \ Niemcy są nieprzewidywalne

Berlin na rozdrożu. Silna pokusa powrotu do resetu

Pierwsze od inwazji na Ukrainę spotkanie szefa niemieckiej dyplomacji z Siergiejem Ławrowem, do którego doszło 26 września w nowojorskiej siedzibie ONZ, trwało krótko i – jak przyznał sam Johann Wadephul – było „emocjonalne", a porozumienia „w kluczowych kwestiach" nie przyniosło. A jednak to właśnie ta rozmowa, a nie kolejne pakiety sankcji, najlepiej opisuje stan, w jakim znalazły się dziś Niemcy. Berlin stoi na strategicznym rozdrożu, co jest niezwykle groźne dla europejskich sojuszników.

Michał Kuź

Niemieckie społeczeństwo boi się Rosji i nie jest gotowe na prawdziwą wojnę, a rząd federalny dryfuje | fot. eutoday.net/d

Sam kontekst niemiecko-rosyjskiego spotkania na szczycie był kuriozalny. Kilka tygodni wcześniej rząd federalny oskarżył Moskwę o zorganizowanie próby ataku uzbrojonym dronem na lotnisko w Lipsku, czyli węzeł, przez który przechodzi znaczna część pomocy wojskowej dla Ukrainy. Zamknięto rosyjski konsulat w Bonn, Siergiej Ławrow mówił o „początku prawdziwej wojny", a obie delegacje starły się publicznie na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa. Potem nastąpiła wspomniana rozmowa w cztery oczy, o którą – tak przekonywała Maria Zacharowa – poprosił Johann Wadephul, a która – jak twierdzi strona niemiecka – doszła do skutku, bo Ławrow „sygnalizował gotowość przez osoby trzecie". Nikt nie chce być tym, kto zapukał do drzwi pierwszy, ale obie strony zasadniczo chcą siadać do wspólnego stołu.

Wadephul powtórzył, że wsparcie dla Ukrainy jest „całkowicie niezagrożone", Niemcy „potrafią się bronić i kontratakować", a warunkiem poważnych negocjacji musi być zawieszenie broni. Jednocześnie w wywiadzie dla telewizji ARD tłumaczył się przed krajową publicznością: „Wszystkim, którzy twierdzą, że Niemcy muszą działać dyplomatycznie, powiadam, że to robimy, ale Rosja nie pokazuje gotowości do konstruktywnego dialogu".

Innymi słowy, rozmawiamy, bo tego od nas oczekujecie, ale nie miejcie wielkich złudzeń, że coś pozytywnego dla światowego bezpieczeństwa z tego wyniknie. Trudno o bardziej czytelny przykład polityki zagranicznej pisanej pod sondaże wewnętrzne.

Rozdarte społeczeństwo

A sondaże są bezlitosne. Według wrześniowego ARD-Deutschlandtrend 56 proc. Niemców czuje się przez Rosję zagrożonych „silnie lub bardzo silnie". Ten sam pomiar pokazuje jednak, że odsetek uważających pomoc wojskową dla Ukrainy za „idącą za daleko" rośnie powoli, lecz stale i sięga już 42 proc. Na wschodzie kraju to 54 proc., na zachodzie natomiast 39 proc.

W badaniu MDRfragt dla Saksonii, Saksonii-Anhalt i Turyngii aż 73 proc. respondentów uznało dobre relacje z Rosją za ważne, a 59 proc. wyraziło pogląd, iż Niemcy dostarczają Kijowowi zbyt dużo broni. Na północy kraju z kolei 74 proc. ankietowanych domaga się zaostrzenia sankcji, a 80 proc. obawia się, że Moskwa zaatakuje kolejne państwa. Równocześnie jednak co drugi badany uważa, że z Kremlem trzeba utrzymać dobre stosunki.

To nie są jednak do końca dwa plemiona. Często ta sama osoba, która boi się Putina i uważa, że wywoła eskalację wojny, z tego powodu uważa, że niemiecki rząd powinien rozmawiać z Władimirem Putinem. Herfried Münkler, politolog z berlińskiego Uniwersytetu Humboldtów, zauważył swego czasu, że „Niemcy to postheroiczne społeczeństwo". Brak choć odrobiny odwagi w obliczu potężnego zagrożenia zamienia się w zwyczajne tchórzostwo. Opis niezwykle pasuje do obecnej strategii naszego zachodniego sąsiada.

Politycznie korzysta na tym AfD, która 6 września wygrała wybory w Saksonii-Anhalt z wynikiem blisko 44 proc. Razem z BSW i Lewicą tworzy ona grupę partii skrajnie niechętnych wspieraniu Ukrainy i w sumie zdobyły tam ok. 60 proc. głosów. Alice Weidel w Bundestagu zażądała „taniego gazu z Rosji" i oskarżyła rząd Friedricha Merza o „nagradzanie miliardami domniemanych zleceniodawców zamachu na Nord Stream". Kanclerz odpowiadał, że „większość społeczeństwa tą drogą nie pójdzie". Liczby pokazują, że ta większość topnieje.

Nord Stream wraca na salę sądową

W tym miejscu dochodzimy do wątku, który w nadchodzących miesiącach może zatruć stosunki Berlina z sojusznikami bardziej niż jakiekolwiek spotkanie z Ławrowem. Przed wyższym sądem krajowym w Hamburgu czeka na rozpoczęcie proces Serhija K., domniemanego dowódcy grupy, która we wrześniu 2022 r. wysadziła gazociągi Nord Stream koło Bornholmu. Prokuratura federalna oskarża go o pomocnictwo w zbrodni wojennej, ataku na obiekty cywilne i twierdzi wprost, że zamach przygotowali wskazani wojskowi „w imieniu władz państwowych Ukrainy".

18 września sąd w chorwackiej Puli zgodził się wydać Niemcom Wołodymyra Żurawlowa – ukraińskiego nurka, którego rok wcześniej sędzia Dariusz Łubowski uchronił przed ekstradycją, uznając, że działał w ramach „wojny sprawiedliwej". Żurawlow ogłosił głodówkę, obrona zapowiedziała apelację, ale kierunek rozwoju sytuacji jest jasny.

Niemieckie państwo ściga nurków, bo uważa to za swój obowiązek. Problem w tym, że w tym samym czasie, kiedy Rosja atakuje dronami niemieckie lotniska, Berlin będzie sądził Ukraińców za zniszczenie rury. Z perspektywy Warszawy, Wilna czy Tallina wygląda to tak, jakby Niemcy wciąż rozliczały wojnę w kategoriach szkody majątkowej, a nie egzystencjalnego zagrożenia. Weidel już dziś używa procesu jako argumentu za wstrzymaniem pomocy. Każda rozprawa w Hamburgu będzie dla niej darmową kampanią.

Chaos jako nowa normalność

Niemieckie społeczeństwo boi się Rosji i nie jest gotowe na prawdziwą wojnę, a rząd federalny dryfuje. Dla partnerów Niemiec taka strategia jest niemal równie groźna, co otwarte sprzyjanie Moskwie. Sojusznik, którego sygnałów nie da się odczytać, nie nadaje się do wspólnego planowania obrony. A Kreml taki szum informacyjny odczytuje doskonale i umiejętnie go wzmacnia.

Trzeba się liczyć z tym, że ów chaos informacyjny i wewnętrzne rozdarcie to nie jest przejściowy kryzys, lecz nowa niemiecka normalność. Nikt w Europie nie może sobie dziś pozwolić na całkowite izolowanie Berlina, ale fatalne w skutkach może się okazać traktowanie go jako jedynego filaru europejskiej architektury bezpieczeństwa. Należy więc budować alternatywy.

Kluczowe jak nigdy jest trwałe, instytucjonalne wiązanie Stanów Zjednoczonych z regionem – przez infrastrukturę, bazy wojskowe i zakupy, które przetrwają każdą administrację. Niezwykle istotna jest oś północno-wschodnia, czyli zacieśnianie współpracy z państwami nordyckimi i bałtyckimi – od wspólnej obrony powietrznej do koordynacji zakupów. Formaty takie jak JEF (połączone siły ekspedycyjne) pod brytyjskim przywództwem czy współpraca z Francją w dziedzinie odstraszania także dają realne zdolności bez oglądania się na Bundestag. Berlin mówi dziś bowiem dwoma głosami. Mądra polityka polega na tym, by słuchać obu, rozumieć je i być przygotowanym na różne, również te najgorsze ewentualności.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój,
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe.
Zadzwoń i zapytaj
41/378-19-48
www.sanato.com.pl

eprasa.pl 348fc2873a

fot. YouTube/d

CIEKAWOSTKA \ Paul McCartney i Céline Dion połączyli siły przy tworzeniu ścieżki dźwiękowej do animacji „High in the Clouds", opartej na książce muzyka. Dion użyczy również głosu matce głównego bohatera. W gwiazdorskiej obsadzie znaleźli się m.in. Ringo Starr i Idris Elba. Reżyserowany przez Toby'ego Genkela film ma trafić do kin w 2027 r.

NIEPOKORNI, NIEZŁOMNI, WYKLĘCI \ Pamięć, kultura, wolność

Festiwal świadków historii

18. Międzynarodowy Festiwal Filmowy „Niepokorni, Niezłomni, Wyklęci", choć „odchudzony" finansowo, miał jednak klimat dawnych spotkań, niekończących się rozmów i zasłuchanych widzów na licznych debatach. Od 1 do 4 października Gdynia była miejscem pokazu kilkudziesięciu filmów fabularnych i dokumentalnych poświęconych historii oraz honorowania ich twórców i, co najważniejsze, bohaterów.

Jarosław Wróblewski
korespondencja z Gdyni

Kiedy przed festiwalem zapytałem jego twórcę i dyrektora Arkadiusza Gołębiewskiego, na czym polega specyfika festiwalu NNW, odpowiedział, że „wyjątkowe jest poczucie wspólnoty i to, że zrodził się z oddolnych potrzeb środowiska filmowego, tych, którzy od lat opowiadali o polskiej historii najnowszej, podejmowali tematy, które były wypchnięte z oficjalnej debaty społecznej, kulturalnej i filmowej. Wiele wydarzeń było przemilczanych i nie można było o nich opowiadać".

Najważniejszym wydarzeniem festiwalu była premiera filmu fabularnego „Apolonia" w reżyserii Arkadiusza Gołębiewskiego | fot. mat. pras./d

Cztery miejsca jednocześnie

Ten festiwal był inny od poprzednich, nie miał dawnego rozmachu, który wybrzmiewał w salach Teatru Muzycznego w Gdyni i Muzeum Marynarki Wojennej. W tym roku z powodu dużo mniejszego budżetu drzwi tych instytucji były zamknięte. Oglądaliśmy więc filmy w trzech salach Gdyńskiego Centrum Filmowego, a debaty odbywały się w dużym namiocie na Placu Grunwaldzkim. Można było posłuchać gości z zagranicy, którzy chwalili Polaków np. za międzynarodowy wymiar „Posłania do ludzi pracy narodów Europy Wschodniej" z 1981 r., który kruszył totalitaryzm w komunistycznych krajach, za konsekwencję i upór IPN oraz Krzysztofa Szwagrzyka w poszukiwaniach szczątków powojennych ofiar komunizmu. Były też debaty o rozwijaniu pamięci w Polsce powiatowej, tworzeniu muzeów, opozycji lat 70. Warto wspomnieć, że na festiwalu miał też miejsce specjalny pokaz filmu dokumentalnego w reżyserii Ilony Januszewskiej pt. „Jesteśmy!", opowiadający o pielgrzymce osób niepełnosprawnych na Jasną Górę.

Platynowym Opornikiem na gali otwarcia festiwalu uhonorowano za całokształt twórczości multiinstrumentalistę Józefa Skrzeka, akcentując jego niezłomność, bezkompromisowość i niezależność w pracy twórczej. Artysta dał piękny koncert ze swoją córką Elżbietą. Uhonorowano również Drzwiami do Wolności jego stryja Józefa Skrzeka ps. Gromek, który walczył w konspiracji podczas II wojny światowej.

Premiera filmu „Apolonia"

Najważniejszym wydarzeniem festiwalu była premiera filmu fabularnego „Apolonia" w reżyserii Arkadiusza Gołębiewskiego. Do realizacji filmu przygotowywano się ponad 10 lat, a dotyczy tajemnicy skrywanej w polskiej rodzinie żyjącej niedaleko Pułtuska, na której „spokojne" życie wpływają odkryte w mieście szczątki ofiar zbrodni komunistycznych, budząc dramatyczne, ale i oczyszczające wspomnienia. To „bohaterowie w potrzasku" powiedziała o filmie Maja Barełkowska grająca rolę Marty, „której życie nie mogło się ułożyć, ponieważ nie żyła w prawdzie, ale finał filmu jest początkiem jej drogi do odszukania siebie".

Halina Łabonarska grająca tytułową Apolonię wyznała, że ten film to historia milczenia jej matki przez większość życia z uwagi na przeszłość ojca, którego ubecy tak pobili, że zmarł po dwóch trepanacjach czaszki w 1951 r., a brat matki aktorki był zesłany na Syberię. – O tym moja matka milczała przez całe życie. Takie historie były w tysiącach polskich domów i przez taki film dają nam światło, rodzaj oczyszczenia. Przez wiele lat nie opowiadałam o tym i mówię to teraz po raz pierwszy w taki bezpośredni sposób, mając świadomość, że nie jestem wyjątkiem – mówiła aktorka, dodając, że jej tata stracił życie, gdy miał 25 lat. – To wszystko razem składa się na historię naszej ojczyzny, gdzie tysiące Polaków miały przeżycia, które kończyły się tak dramatycznie – podsumowała aktorka.

W filmie wystąpił również Krzysztof Szwagrzyk, szef Biura Poszukiwań i Identyfikacji Instytutu Pamięci Narodowej, który serdecznie podziękował twórcom i wyraził nadzieję, że film zdobędzie w kraju dużą popularność.

„Apolonię" publicznie chwalił reżyser Lech Majewski, który kolejnego dnia na pokazie specjalnym zaprezentował film inspirowany malarstwem Jacka Malczewskiego „12 obrazów zniewolenia".

Nagrody honorowe i filmowe

Sygnety Niepodległości na końcowej gali otrzymali Tadeusz Stański i Romuald Szeremietiew (w jego imieniu prestiżowe wyróżnienie odebrała Agnieszka Hałaburdzin-Rutkowska), wielokrotni więźniowie polityczni, działacze opozycji z lat 70. i współzałożyciele w 1985 r. Polskiej Partii Niepodległościowej. Nagrodą Drzwi do Wolności uhonorowani zostali Ryszard Anders i Stanisław Sakwa, aktywni działacze Solidarności, Solidarności Walczącej i Polskiej Partii Niepodległościowej. Drzwi do Wolności otrzymał także pośmiertnie Zbigniew Leszek Grzywaczewski, który podczas wojny należał do AK i pracował w Warszawskiej Straży Ogniowej. Robił amatorsko zdjęcia i wykonał podczas strażackiej służby jedyne znane fotografie z płonącego getta, które nie są autorstwa Niemców. Na podstawie tej historii powstał film „33 zdjęcia z getta" w reż. Jana Czarlewskiego, także nagrodzonego na tegorocznym festiwalu.

W tym roku w Konkursie Dokumentu Polskiego znalazły się 24 filmy, a główną nagrodą Złotego Opornika uhonorowano film „Golgota Wołynia" w reżyserii Tadeusza Arciucha i Macieja Wojciechowskiego, który pokazywał misję Janusza Horeszkiewicza upamiętniania – poprzez stawianie 50 krzyży – ofiar ludobójstwa na Wołyniu. Przyznano też trzy wyróżnienia za filmy „Komeda osobisty", „Reporterzy wolności" i „Siwy amator". „Golgota Wołynia" zdobyła też Nagrodę Główną Przewodniczącej Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji oraz Nagrodę im. Janusza Krupskiego (równorzędnie z filmem „Portret ojca" Magdaleny Sasal, Jakuba Gryzowskiego i Wojciecha Mandela).

W Międzynarodowym Konkursie Filmów Dokumentalnych przyznano trzy równorzędne wyróżnienia: „Igrzyska iluzji. Berlin 1936", „Kroki w ciszy/Steps in Silence" i „Zaginiony, odnaleziony, ukryty". W Konkursie Reportaży Radiowych główną nagrodę przyznano za reportaż „Bajki ze Stutthofu". Nagrodę Platformy Europejskiej Pamięci i Sumienia przyznano wspomnianym „33 zdjęciom z getta". Po raz pierwszy przyznano też Nagrodę im. Maryny Miklaszewskiej, której jury w składzie Lech Majewski, Wojciech Tomczyk, Ewa Strumiłło i Anna Maziarska uhonorowało Redbada Klynstrę, aktora, reżysera, państwowca i menedżera kultury. W Konkursie Krótkich Form Filmowych pierwszą nagrodę otrzymał film „Taty nie ma" w reżyserii Jana Saczka. Nagrodę Dyrektora Festiwalu otrzymał Waldemar Czechowski za film „Strumiłło. Apokalipsa i cisza".

eprasa.pl 348fc2873a

fot. TV Republika/d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

18:00 | Republika — PUBLICYSTYKA

„GABINET SAKIEWICZA" \ Tomasz Sakiewicz zaprasza do rozmowy najważniejsze postaci polskiej sceny politycznej. Bezpośrednie pytania, gorące tematy i komentarze do wydarzeń, które wyznaczają początek nowego tygodnia.

Programy autorów „Codziennej" i „Gazety Polskiej" zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

RANO / PO POŁUDNIU / WIECZOREM

REPUBLIKA

- **05:50** Agro Info
- **05:55** Republika wstajemy!
- **06:10** Kto tu rządzi?
- **06:50** Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna
- **07:05** Przyjaciele Republiki
- **08:00** Przyjaciele Republiki - Gość polityczny
- **08:30** Michał #Rachoń
- **10:01** Po 10:00
- **11:01** Po 11:00
- **12:01** Po 12:00
- **13:00** Trzynasta…
- **13:35** Republika dzień - serwis
- **14:10** 1410 Bitwa polityczna
- **15:00** Republika dzień - serwis
- **15:20** Klub sportowy
- **15:25** Republika dzień
- **16:45** Klub sportowy
- **16:55** Express Republiki
- **17:10** Express Republiki+
- **17:30** Ewa Bugała. Wszystko jasne
- **18:00** Gabinet Sakiewicza
- **18:50** Klub sportowy
- **18:58** Prognoza pogody
- **19:00** Dzisiaj - serwis inform.
- **20:20** Gość Dzisiaj
- **20:50** W punkt
- **22:15** Piachem w tryby
- **23:20** Codziennie ******burza
- **23:35** Republika wieczór
- **00:00** Biznes Polska
- **00:20** Republika Nocą
- **01:40** Express Republiki
- **02:00** Express Republiki+
- **02:15** Poland Daily
- **02:30** Dzisiaj - serwis inform.

TVP 1

- **08:00** Serwis Info
- **08:10** Pogoda Info
- **08:20** Zaraz wracam 3 (150) - serial
- **09:00** Ranczo (22) - serial
- **10:00** Komisarz Alex (21) - serial
- **11:00** Ojciec Mateusz - serial
- **12:00** Serwis Info
- **12:10** Agrobiznes
- **12:30** Agropogoda
- **12:35** Rok w ogrodzie extra
- **12:50** BBC w Jedynce: Ssaki
- **14:00** Splątane losy (59) - serial
- **15:00** Serwis Info
- **15:10** Reporterzy
- **15:35** Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
- **16:00** Dziedzictwo (1043) - serial
- **17:00** Teleexpress, pogoda
- **17:25** Jaka to melodia? - teleturniej
- **18:05** Klan (4747) - serial
- **18:40** Akacjowa 38 (970) - serial
- **19:30** Program informacyjny
- **19:55** Pytanie dnia
- **20:10** Sport
- **20:15** Pogoda
- **20:25** Piłka nożna: Liga Narodów - studio
- **20:35** Piłka nożna: Liga Narodów - mecz: Bośnia i Hercegowina - Polska
- **23:15** Świat bez fikcji
- **00:25** Balans bieli - pr. rel.
- **01:05** Ucieczka z Los Angeles - film SF, USA 1996

TVP 2

- **05:30** M jak miłość (1852) - serial
- **06:25** Rodzina (nie od) święta
- **06:55** Barwy szczęścia (3411) - serial
- **07:30** Pytanie na śniadanie - pobudka
- **07:55** Pytanie na śniadanie
- **11:45** Okrasa łamie przepisy
- **12:30** Koło fortuny - telet.
- **13:15** Panna młoda (214) - serial
- **14:05** Va banque - telet.
- **14:35** Na sygnale (930) - serial
- **15:05** La Promesa - pałac tajemnic (491) - serial
- **16:00** Koło fortuny - telet.
- **16:35** Familiada - teleturniej
- **17:20** Panna młoda (215) - serial
- **18:15** Va banque - telet.
- **18:50** Jeden z dziesięciu - teleturniej
- **19:25** Barwy szczęścia (3411) - serial
- **20:05** Barwy szczęścia (3412) - serial
- **20:40** Kulisy serialu „M jak miłość"
- **20:50** M jak miłość (1945) - serial
- **21:50** Na sygnale (931) - serial
- **22:20** Berlin Ku'damm 77 (23) - serial
- **23:15** Popiełuszko. Wolność jest w nas - film biograf., Polska 2009
- **01:55** Zaślubiona (5) - serial

POLSAT

- **06:00** Nowy dzień z Polsat News
- **08:20** Trudne sprawy (1113) - serial
- **09:20** Dlaczego ja? (1330) - serial
- **10:20** Dlaczego ja? (1331) - serial
- **11:20** Dlaczego ja? (1332) - serial
- **12:20** Gliniarze. Śląsk (23) - serial
- **13:20** Gliniarze (990) - serial
- **14:25** Gliniarze (991) - serial
- **15:30** Wydarzenia 24
- **15:50** Pogoda
- **15:55** Gliniarze (1239) - serial
- **16:55** Gliniarze. Śląsk (24) - serial
- **18:00** Pierwsza miłość (4257) - serial
- **18:50** Wydarzenia
- **19:10** Wieczór Rymanowskiego - pr. publ.
- **19:40** Sport
- **19:55** Milionerzy - teleturniej
- **20:40** Megahit: Diabeł - thriller, Polska 2024, wyk. Eryk Lubos, Paulina Gałązka, Krzysztof Stroiński
- **23:00** Death Race: Wyścig śmierci - film sensacyjny, Niemcy/Wielka Brytania/USA 2008, wyk. Jason Statham, Joan Allen, Ian McShane
- **01:25** Bez hamulców - film sensacyjny, USA 2012

PULS

- **06:00** Policjanci z Miami (21) - serial
- **07:00** Policjanci z Miami (1) - serial
- **08:00** Kobra - oddział specjalny (7) - serial
- **09:00** Kobra - oddział specjalny (8) - serial
- **10:00** Zaklinaczka duchów (105) - serial
- **11:00** Kotka (44) - serial
- **12:00** Nie igraj z aniołem (175) - serial
- **13:00** Wspaniałe stulecie (17) - serial
- **14:00** Rodzinny interes (10) - serial
- **15:00** Lombard. Życie pod zastaw (770) - serial
- **16:00** Lombard. Życie pod zastaw (771) - serial
- **17:00** Rodzinny interes (11) - serial
- **18:00** Lombard. Życie pod zastaw (1034) - serial
- **19:00** Lombard. Życie pod zastaw (1035) - serial
- **20:00** Poniedziałki z Johnem Travoltą: Cash Out - film sensacyjny, USA 2024, wyk. John Travolta
- **21:55** 21 mostów - film kryminalny, Chiny/USA 2019
- **23:55** Tajna broń - film sensacyjny, USA 1996
- **02:00** Dzielnica strachu (85) - serial
- **03:00** Lombard. Życie pod zastaw (1030) - serial

TRWAM

- **08:00** Informacje dnia
- **08:15** Wieś - to też Polska
- **09:20** Mateczniki Polskości
- **09:30** Baśniowy teatr lalek
- **10:00** Informacje dnia
- **10:15** Rozmowy niedokoń.
- **11:20** Stan bezpieczeństwa państwa
- **11:30** Warto być ojcem
- **11:45** Muzyczne chwile
- **12:00** Anioł Pański
- **12:03** Informacje dnia
- **12:20** Skazani na Sybir
- **13:00** 20 czerwca 1941 roku - rep.
- **13:30** Msza święta z Jasnej Góry
- **14:20** Muzyczne chwile
- **14:30** Wykłady z Kongresu „Katolicy a cielesność"
- **15:00** Koncert Jakuba Tomalaka
- **15:50** Ma się rozumieć
- **16:00** Informacje dnia
- **16:10** Sanktuaria polskie
- **16:30** Porady medyczne bonifratrów
- **17:00** Świadkowie
- **17:30** Spotkanie Rodziny Radia Maryja
- **20:00** Informacje dnia
- **20:20** Różaniec
- **20:50** Kartka z kalendarza
- **21:00** Apel Jasnogórski
- **21:20** Informacje dnia
- **21:40** Polski punkt widzenia
- **22:00** Głos serca
- **22:45** Z wędką nad wodę
- **23:10** O. Gabriel - dok.
- **00:00** Słowo życia

OGŁOSZENIA REDAKCYJNE

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Sklep Gazety Polskiej POLECA

NA SZAFOT. KRÓTKA HISTORIA KARY ŚMIERCI

A.J. VAN LOON

Od starożytnych egzekucji po współczesne debaty o prawie do życia. Na szafot. Krótka historia kary śmierci to fascynująca podróż przez wieki ludzkiej historii, pokazująca, jak społeczeństwa karały, osądzały i wymierzały sprawiedliwość. Autor z pasją i przystępnością odkrywa kulisy najbardziej znanych wyroków oraz zmieniające się podejście do jednej z najbardziej kontrowersyjnych kar. To lektura obowiązkowa dla miłośników historii, prawa i zagadek ludzkiej natury.

Format: 140x205 mm | **Liczba stron:** 400 | **Oprawa:** twarda

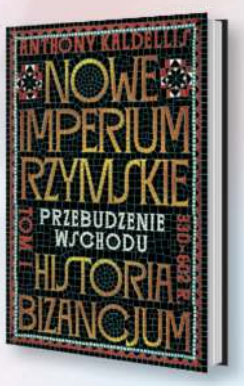

NOWE IMPERIUM RZYMSKIE. PRZEBUDZENIE WSCHODU. HISTORIA BIZANCJUM.

ANTHONY KALDELLIS

Poznaj historię imperium, które przez ponad tysiąc lat kształtowało losy Europy i Bliskiego Wschodu. Przebudzenie Wschodu otwiera niezwykłą serię poświęconą dziejom Bizancjum, obalając wiele mitów i ukazując cesarstwo jako prawdziwego spadkobiercę Rzymu. Anthony Kaldellis prowadzi czytelnika przez świat cesarzy, wojen, religii i politycznych intryg, tworząc pasjonującą opowieść o cywilizacji, której wpływy odczuwamy do dziś.

Format: 163x235 mm | **Liczba stron:** 720 | **Oprawa:** twarda

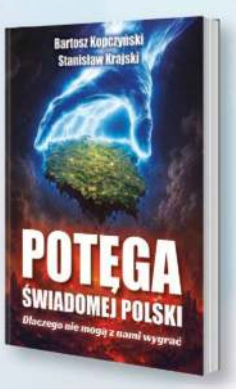

POTĘGA ŚWIADOMEJ POLSKI. DLACZEGO NIE MOGĄ Z NAMI WYGRAĆ

BARTOSZ KOPCZYŃSKI, STANISŁAW KRAJSKI

Czy Polska może stać się krajem silnym, niezależnym i świadomym własnej wartości? Autorzy w odważny sposób analizują współczesne wyzwania społeczne, polityczne i kulturowe, pokazując źródła polskiej siły oraz potencjał tkwiący w narodowej wspólnocie. Potęga świadomej Polski to inspirująca książka dla wszystkich, którzy chcą lepiej zrozumieć współczesną rzeczywistość i spojrzeć na przyszłość naszego kraju z większą pewnością oraz nadzieją.

Format: 166x235 mm | **Liczba stron:** 264 | **Oprawa:** miękka

MAGNES FOLK POLSKA

– PATRIOTYCZNY AKCENT NA KAŻDĄ LODÓWKĘ

Kolorowy, inspirowany polską tradycją i pełen folklorystycznego uroku. Magnes Folk Polska zdobi charakterystyczny motyw pary kogutów oraz barwnych kwiatowych ornamentów nawiązujących do najpiękniejszych wzorów sztuki ludowej. To nie tylko praktyczna ozdoba, ale także wyjątkowa pamiątka podkreślająca przywiązanie do polskiej kultury. Idealny pomysł na drobny upominek dla bliskich lub efektowny akcent dekoracyjny w każdym domu.

Format: 115x37 mm

Niezależne Wydawnictwo Polskie Sp z o.o.
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807**
sklep@gazetapolska.pl

sklep.gazetapolska.pl
tel. 22 232 37 70

eprasa.pl 348fc2873a

fot. x.com/d

250. WYGRANA HURKACZA

TENIS \ Hubert Hurkacz pokonał Rosjanina Karena Chaczanowa 7:6 (7–2), 6:2, wygrał 250. mecz w karierze i awansował do półfinału tenisowego turnieju ATP 500 na twardych kortach w Pekinie. Kolejnym rywalem Polaka będzie rozstawiony z numerem piątym Australijczyk Alex De Minaur, który pokonał innego Rosjanina Andrieja Rublowa 1:6, 6:2, 6:3.

LIGA NARODÓW \ Po wygranej 6:0 z Rumunami reprezentację Polski czeka dziś wyjazdowe spotkanie z Bośnią i Hercegowiną

Trudno się gra bez Lewandowskiego

170 meczów i 92 gole – to bilans ponad 18 lat występów w reprezentacji Polski Roberta Lewandowskiego. W piątkowym spotkaniu z Rumunią, wygranym 6:0, 38-letni napastnik popisał się siódmym hat trickiem i do 35 bramek powiększył strzelecki dorobek na PGE Narodowym. W piątkowy wieczór zobaczył także żółtą kartkę, która wyeliminowała go z dzisiejszego spotkania Ligi Narodów z Bośnią i Hercegowiną w Zenicy. Będzie to czwarty i ostatni mecz Polaków w tym okienku FIFA. Dwa ostatnie – domowy ze Szwecją i wyjazdowy z Rumunią – rozegramy w listopadzie.

Artur Szczepanik

Jak widać, Lewandowski ciągle jest potrzebny – żartował nasz kapitan po meczu z Rumunami, którzy są jego ulubionym rywalem. W całej karierze strzelił im już osiem goli.

Z Rumunami poszło nam łatwo, bo już od 22. min musieli grać w dziesiątkę. Lewandowski został sfaulowany w polu karnym przez Radu Drăguşina, który otrzymał za to przewinienie czerwoną kartkę. „Lewy" wykorzystał rzut karny, Biało-Czerwoni objęli prowadzenie, a później już kontrolowali wydarzenia na boisku.

– Gdy graliśmy 11 na 11, było widać u nas ogromną determinację – zauważył selekcjoner Jan Urban. – Były jednak momenty, że Rumuni wychodzili z groźnymi kontratakami. Staraliśmy się to skorygować. Później przyszedł rzut karny i czerwona kartka. To odwróciło losy meczu. Trzeba umieć wykorzystać przewagę jednego zawodnika, gdy drużyny cofają się we własne pole karne. Dawaliśmy sobie radę w pojedynkach i kreowaliśmy sytuacje. W przerwie rozmawialiśmy o tym, że chcemy podwyższyć prowadzenie – dodał Urban.

Robert Lewandowski w meczu z Rumunią po raz siódmy cieszył się z hat tricka dla Polski | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Biało-Czerwoni z przytupem rozpoczęli drugą połowę i już w 49. min prowadzili 3:0. Skończyło się na 6:0.

– Gra w przewadze sprawiła, że nie mieliśmy wiele pracy w defensywnie. Jeśli nic się nie wydarzy, to nie widzę powodu, żeby coś zmieniać w ustawieniu obrony – przekazał selekcjoner.

Bez Lewandowskiego w składzie polscy piłkarze słabo sobie radzą w meczach o punkty. Wygrali tylko trzy z 13 spotkań, w dodatku z dużo niżej notowanymi rywalami.

Selekcjoner reprezentacji Bośni i Hercegowiny Sergej Barbarez ocenił podczas niedzielnej konferencji prasowej w Sarajewie, że piłkarska reprezentacja Polski dysponuje ogromnym potencjałem. W pierwszej kolejce jego ekipa zremisowała z Polską 0:0 w meczu rozegranym w Warszawie.

– Mamy doświadczenie z poprzedniego meczu z Polską i będziemy dążyć do zdobycia 3 pkt. Wszyscy zawodnicy są do dyspozycji. Odczuwamy pewne zmęczenie, ale do meczu pozostały jeszcze 24 godziny. Niektórzy zawodnicy mają już za sobą trzy spotkania, ale zawsze powtarzam: jeśli chcemy grać na najwyższym poziomie, tak to właśnie wygląda – dodał.

Barbarez odpowiedział też na pytanie o to, czy Polska będzie słabsza bez Lewandowskiego.

– Mamy taką samą sytuację z Edinem Džeko, jak oni z Robertem. Zawodnicy tego formatu przyciągają kibiców na trybuny i budzą respekt u rywali. Polska dysponuje ogromnym potencjałem w ofensywie. Jego brak będzie odczuwalny, choć dla nas nieobecność takiego gracza może stanowić pewien atut psychologiczny. Zawsze lubię oglądać na boisku prawdziwych strzelców, więc szkoda, że go zabraknie – przyznał.

Selekcjoner Bośni i Hercegowiny odniósł się też do stanu zdrowia bramkarza Martina Zlomislicia.

– Jest gotowy do gry niemal w 100 proc. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, powinien wystąpić. Zdecydujemy się na zmianę tylko wtedy, gdy będzie gotowy w pełni. Jeśli jego gotowość wyniesie 90 proc., w bramce pozostanie Salko Hamzić – oświadczył Barbarez.

Początek dzisiejszego spotkania w Zenicy o godz. 20.45.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO
1) mieszkanie zakonnika
3) wielkie w sypialni
7) graniczy z Panamą
8) „Panna..." Wajdy
9) leczy rany
11) listopadowe wróżby
14) sejmik ptaków
16) dźwięk na ringu
17) freudowska jaźń
18) krótka charakterystyka
19) zatrzask przy ubraniu
20) symbol trotylu

PIONOWO
1) podobna do ogórka
2) mały chytrusek
4) co kraj to...
5) gatunek żółtego sera
6) mleczny lub nocny
10) spływa po policzku
12) Tadeusz, bluesman
13) wygodny mebel
15) próba na inteligencję
16) góralska dachówka

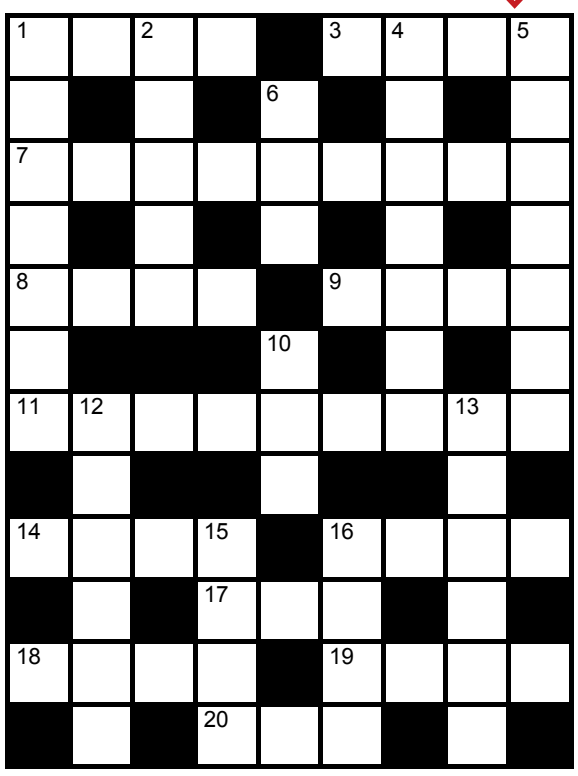

SUDOKU

	6	9			1			3
	1			7	9			6
2	7		6	5		1	9	4
		1	7				2	
			2			6		
		2	1		5		4	8
5			3					9
1					7		6	
		7	5			8	3	

		2			5			1
	9	1						
5		4	1				3	
			9		6			8
1	8	6	4	2		9		
		5			1	4		2
4		7	2			3		5
			5	3			1	
	5				8	2		

ROZWIĄZANIA

S		U		E		B		R
T	A	J	E	M	N	I	C	A
A		M		U		E		T
W	S	A	D		A	L	B	A
	Z		E	L	F		U	
F	A	U	N		E	L	F	Y
	L		A	K	R		O	
H	A	R	T		A	F	R	O
A		Z		I		A		S
B	I	E	D	R	O	N	K	A
I		K		A		G		D
T	R	A	N		T	A	C	A

9	6	2	7	1	4	5	8	3
8	5	7	9	3	2	4	6	1
4	3	1	5	8	6	9	2	7
7	9	8	3	6	5	1	4	2
2	4	5	1	7	8	6	3	9
3	1	6	2	4	9	7	5	8
5	8	3	4	9	7	2	1	6
1	2	9	6	5	3	8	7	4
6	7	4	8	2	1	3	9	5

7	2	5	4	3	6	8	1	9
4	8	6	2	9	1	5	7	3
1	9	3	8	7	5	6	4	2
2	7	1	6	4	3	9	8	5
6	5	4	9	1	8	2	3	7
8	3	9	5	2	7	4	6	1
5	1	2	3	6	4	7	9	8
3	4	8	7	5	9	1	2	6
9	6	7	1	8	2	3	5	4

Gazeta Polska codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
P.o. sekretarz redakcji: Kamila Krupińska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajkowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Troliński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razcwarkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; **Zarząd**: Beata Dróżdż
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia: **reklama@gpcodziennie.pl,** tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58 (wew. 1)
e-mail: **redakcja@gpcodziennie.pl**
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o. Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 (przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW) IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie" materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

eprasa.pl 348fc2873a